Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok II | ŁÓDŹ, ŚRODA, 24 LISTOPADA 1926 R. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 325

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Nadużycia w łódzkim Fund. Bezrobocia

20 proc. bezrobotnych pobiera nieprawnie zapomogi.

Partja wyrzuca na bruk jednych urzędników, a przyjmuje innych.

Specjalna komisja śledcza przybędzie do Łodzi, aby zrewidować działalność F.B.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj po dłuższej przerwie zebrała się sejmowa komisja ochrony pracy, której posiedzenie poświęcone być miało opracowywaniu ustawy o inspektoracie pracy.

Jednakowoż przed porządkiem dziennym poprosił o głos reprezentant „Wyzwolenia" w komisji poseł Langier i zwrócił się do obecnego na posiedzeniu dyrektora departamentu w ministerstwie ochrony pracy p. Szubartowicza z prośbą

o wejrzenie w niesłychane stosunki panujące w łódzkim zarządzie obwodowym funduszu bezrobocia.

Poseł Langier wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którem przedewszystkiem zwrócił uwagę na niesłychanie szkodliwą działalność inż. Kuliczkowskiego.

Poseł Langier całe swe przemówienie oparł na posiadanych przez siebie odpisach dokumentów, wskazujących przedewszystkiem na stronniczą gospodarkę p. Kuliczkowskiego, należącego do jednego ze stronnictw politycznych.

Przedewszystkiem przytoczył mówca fakty, świadczące o usuwaniu przez inż. Kuliczkowskiego pracowników funduszu bezrobocia demaskujących jego niesłychaną działalność.

Mianowicie przed pewnym czasem jeden z kontrolerów funduszu przeprowadził rewizję w fabryce braci Pinczewskich w Zduńskiej Woli i stwierdził, że zarząd fabryki 122 robotnikom wystawił zaświadczenia o pobieranych przez nich wyższych, niż rzeczywiste, zarobkach,

a zaświadczenia te upoważniały robotników do pobierania urzędowych zapomóg.

Kiedy kontroler ów zapytał właściciela fabryki dlaczego dopuścił się tego nadużycia ten oświad. mu wyraźnie że polecił mu to uczynić inż. Kuliczkowski

Kontroler wystosował odpowiedni raport do p. Kuliczkowskiego w rezultacie czego w ciągu kilku dni został z posady przezeń usunięty.

Raport zaś znikł bez śladu.

Fakt pobierania wyższych niż należące się zapomóg przez robotników fabryki braci Pinczewskich, jak się okazuje z dokumentów posła Langiera, nie był odosobniony.

Na skutek zarządzenia inż. Kuliczkowskiego cały szereg bezrobotnych z nieznanych bliżej powodów pobierał większe zapomogi.

W dalszym ciągu przemówienia poseł Langier przytoczył cały szereg nazwisk urzędników funduszu bezrobocia w Łodzi, których p. Kuliczkowski wydalił z posad tylko dlatego, że przynależeli do innego wyznania politycznego niż to którego reprezentantem jest pan Kuliczkowski.

Natomiast kilkunastu innych urzędników wydalonych poprzednio z kilku urzędów z powodu kompletnej niezdolności i braku kwalifikacji zatrudnia p. Kuliczkowski do dnia dzisiejszego, dlatego tylko, że cieszą się protekcją.

Między innemi przytoczył poseł Langier fakt, iż urzędnik kartoteki bez żadnego powodu został przez p. Kuliczkowskiego wydalony, a na jego miejsce przyjął urzędnika, który przed pół rokiem wypuszczony został z więzienia, gdzie dostał się za szmugiel jedwabiu.

Z następnych kwiatków gospodarki funduszu bezrobocia przytoczył poseł Langier przykład następujący:

Inż. Kuliczkowski polecił przeprowadzić kontrolę bezrobotnych, pobierających nieprawnie zasiłki.

Na kontrolę tę wydał osiem tysięcy złotych,

a rezultatem jej było stwierdzenie, że 0,8 proc. pobiera zasiłki bezprawnie.

Przeprowadzona zaś niemal jednocześnie policyjna kontrola wykazała, iż 20 proc. korzysta z zapomóg nieprawnie

Nie sposób przytoczyć wszystkich dokumentów i faktów przedstawionych przez posła Langiera.

Sprawiły one na komisji i obecnym na niej przedstawicielu rządu wręcz piorunujące wrażenie.

W konkluzji poseł Langier zwrócił się do dyrektora departamentu Szubartowskiego z wezwaniem

o wydelegowanie natychmiast do Łodzi specjalnej komisji śledczej.

Po przemówieniu posła Langiera zabrał głos poseł Waszkiewicz, który ze swej strony dorzucił również niemałą wiązankę faktów, ilustrujących gospodarkę w łódzkim funduszu bezrobocia.

Dyrektor Szubartowicz złożył na komisji wiążące przyrzeczenie, iż w ciągu najbliższych dni

WYDELEGUJE DO ŁODZI SPECJALNĄ KOMISJĘ ŚLEDCZĄ i z rezultatów jej badań złoży komisji sejmowej oficjalne oświadczenie.

***

Dowiadujemy się, że poseł Langier będzie w najbliższych dniach zaproszony na posiedzenie głównego zarządu funduszu bezrobocia, gdzie raz jeszcze prześwietli gospodarkę w łódzkim funduszu bezrobocia.

Min. Składkowski na cenzurowanem.

Poseł Prager (P.P.S.) atakował w ostry sposób działalność ministerstwa spraw wewnętrznych.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki" (B) telefonuje:

Budżety poszczególnych ministerstw filtrowane na komisji prawniczej sejmu przechodziły dotąd dość gładko. Pierwsze trudności napotkał wczoraj minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski przy przeprowadzaniu obrony budżetu swego resortu.

Minister Składkowski wygłosił dwugodzinne przemówienie, w którym oświadczył że w działalności swojej opiera się na 3 tezach:

1) zbliżenia administracji do ludności osiągniętej zresztą w znacznym stopniu przez znany jego okólnik:

2) konieczności ustnego załatwiania spraw w instancjach administracyjnych;

3) konieczności zniesienia zbytniej pisaniny i przesyłania papierów z biurka na biurko.

Na czele ataku przeciwko ministrowi Składkowskiemu stanął poseł dr. Prager (P. P. S.).

Mówca socjalistyczny stwierdził przedewszystkiem, że minister Składkowski przejdzie do historji z przydomkiem „ministra jednego okólnika".

Poseł Prager uważa, że sprawy państwowe zbyt są skomplikowane, ażeby móc rozstrzygnąć je lataniem aeroplanami i nagłym spadaniem na karki urzędników celem zrob. ‚porządeczku'. Jeżeli chodzi o wrażenie bezstronnego słuchacza to stwierdzić trzeba, że może żaden minister nie naraził się na tak złośliwe wycieczki jak minister Składkowski na wczorajszym posiedzeniu.

Posłowi Pragerowi akompanjował poseł Kiernik (Piast) oraz przedstawiciele mniejszości: poseł Grynbaum i poseł Waszyńczuk.

W rezultacie postawiono wniosek o odmówieniu ministrowi Składkowskiemu zaufania.

Dyskusji jedna nie ukończono. Będzie ona kontynuowana w dniu dzisiejszym.

410 tysięcy górników

przystąpiło do pracy.

Londyn, 23 listopada.

Związki górnicze w największych zagłębiach węglowych wypowiedziały się przeciwko utrzymaniu strejku, wobec tego, że rokowania z właścicielami kopalń rozpoczęły się już w całej Anglji. Rezultatem tych rokowań jest dalszy wzrost liczby górników, którzy dobrowolnie przystąpili do pracy, tak, że liczba pracujących powiększyła się zgórą o 20 tysięcy. Ogólna liczba pracujących wynosi po dzień dzisiejszy 410 tysięcy. Rokowania z właścicielami kopalń ukończone będą w nadchodzący czwartek.

Cook

jedzie do Rosji

Moskwa, 22 listopada.

Sekretarz generalny związków górniczych, Cook, przyjął zaproszenie moskiewskiego centralnego biura robotniczego. Przybedzie on do Moskwy w grudniu r. b.

Właściciele domów domagają się

zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W rezultacie dwudniowych obrad przedstawiciele związków właścicieli nieruchomości złożyli wczoraj wicepremjerowi Bartlowi memorjał w którym domagali się szeregu kapitalnych zmian w ustawie o ochronie lokatorów.

Właściciele domów domagają się, ażeby mimo dojścia komornego do wysokości 75 proc. komornego przedwojennego lokatorzy zmuszeni byli w dalszym ciągu do niszczania wszelkich świadczeń Ze swej strony dowiadujemy się, że niema żadnych możliwości zadość uczynienia tym żądaniom ze strony rządu.

Kto będzie

przewodniczącym III-ej międzynarodówki?

Moskwa, 23 listopada.

Komitet wykonawczy III międzynarodówki złożył ze stanowiska przewodniczącego Zinowjewa. Należy oczekiwać, iż stanowisko to otrzyma obecnie Bucharin.

Zinowjew nosi się jakoby z zamiarem wycofania się z partji i zaprzestania wszystkich prac, które mają z komunizmem coć wspólnego.

Stacja seismograficzna

w Krakowie.

Kraków, 22 listopada.

Agencja Telegraficzna „Express".

„Głos Narodu" dowiaduje się o mającem w najbliższej przyszłości nastąpić uruchomieniu stacji sejsmograficznej w obserwatorjum astronomicznem dla rejestrowania wstrząśnień ziemi.

Niemcy żądają przywilejów

dla swych obywateli zamieszkałych w Polsce.

Min. Stresemann o rokowaniach polsko-niemieckich.

Berlin, 23 listopada.
Polska Agencja Telegraficzna.

W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Reichstagu zabrał głos poseł niemiecko - narodowy Hoetsch, protestując przeciwko polityce rządu, którą nazwał palityką złudzeń, opartą na wierze w traktaty locarneńskie. Mówca ten stwierdził, że nadzieje łączone z porozumieniem w Thoiry doznały zawodu, gdyż Nadrenja pozostaje nadal pod jarzmem okupacji. Niemcy będą żądały niezwłocznego zniesienia kontroli wojskowej, odrzucając wszelkie próby stworzenia iunctim między tym postulatem a inwestygacjami.

Przechodząc do stosunków polsko - niemieckich poseł Hoetsch żąda przedewszystkiem zwrotu zakładów chorzowskich, motywując to żądanie tem, że Niemcy są dotychczas głównymi wierzycielami Polski. Polska musi przyznać obywatelom niemieckim prawo osiedlania się na swem terytorjum oraz w jaknajszerszym zakresie uwzględnić niemiecką orjentację narodowo - polityczną. **Wybory gminne na G. Śląsku potwierdziły zastrzeżenia niemieckie w Genewie co do słuszności podziału G. Śląska (?). Niemcy nie powinny jednak poprzestać na stwierdzeniu tego faktu, lecz wystąpić przeciwko tym, którzy byli sprawcami podziału.**

W końcu zaznaczył poseł Hoetsch, że chociaż frakcja jego nie będzie głosowała za wnioskiem hitlerowców o wypowiedzeniu traktatów locarneńskich, to jednak w dziedzinie polityki zagranicznej zawsze stać będzie w opozycji do obecnego kursu polityki rządu.

Przemówienie Stresemanna.

Berlin, 23 listopada.
Polska Agencja Telegraficzna.

Wśród ogólnego napięcia zabiera głos minister spraw zagranicznych dr. Stresemann, który, polemizując z wywodami posła Hoetscha, zaznacza, że ze strony Francji nigdy nie oświadczano się oficjalnie za koniecznością czynienia iunctim między zniesieniem okupacji w Nadrenji a stabilizacją wschodnich granic Rzeszy. Minister jest upoważniony do stwierdzenia, że urzędowe koła francuskie określiły tego rodzaju żądanie jako absurd już choćby z tego powodu, że stosunek Niemiec do pozostałych mocarstw raz na zawsze został ustalony w układach locarneńskich.

Przechodząc do zagadnień, związanych z polityką zagraniczną Niemiec, minister wskazuje jako na najważniejsze z nich zagadnienie kontroli wojskowej. W komisji zagranicznej zagadnienie to zostało dokładnie rozpatrzone. Rząd niemiecki wychodzi z założenia, że przedmiotowo nic nie stoi w chwili obecnej na przeszkodzie zniesieniu nadzoru oraz odwołaniu międzysojuszniczej komisji kontrolnej. **Od wydania zbiorowej noty przez rządy koalicyjne w dniu 4 czerwca 1925 r. po dzień dzisiejszy Niemcy osiągnęły porozumienie co do wszystkich zasadniczych żądań w przedmiocie rozbrojenia i tylko pewne nieznaczne punkty oczekują jeszcze ostatecznego załatwienia. Ten stan rzeczy nie może stworzyć pretekstu do pozostawania komisji kontrolnej w granicach Rzeszy.**

Odnośnie do rokowań handlowych pomiędzy Polską a Niemcami minister oświadczył: Godzę się najzupełniej z dr. Hoetschem nietylko pod tym względem, że rokowania handlowe z Polską mogą być prowadzone z tego punktu widzenia że sprawa osiedlania się i inne będą traktowane jako kwestje polityczne. Idę dalej i oświadczam, że tu wcale nie chodzi o walkę w imię jakiejś specjalnej sprawy politycznej. **Prawo swobodnego osiedlania się niemieckich kupców i przemysłowców jest bowiem czemś samo przez się zrozumiałem w rokowaniach handlowych i z innemi państwami.** Przed komisją zagraniczną sam reprezentowałem ten punkt widzenia, że tu rozchodzi się o całokształt stosunków między dwoma państwami a to w tym celu, aby można było doprowadzić do niezakłóconego przyjaznego rozwoju przynajmniej w zakresie gospodarczym. Tego oczekiwać należy.

Niebywałe plotki

poważnego dziennika angielskiego.

Londyński „Times“ z dnia 20 b. m. zamieścił depeszę swego ryskiego sprawozdawcy o odpowiedzi sowietów na notę polską w sprawie układu litewsko-sowieckiego i Wilna. Do tej czysto informacyjnej depeszy dodała redakcja „Times'a“ komentarz, którego z uwagi na charakterystyczną jego treść nie sposób pominąć. Mianowicie dziennik londyński pisze:

„W stosunku do powyższej depeszy (wspomnianej depeszy ryskiego sprawozdawcy „Times'a“) można zaznaczyć, iż brzmienie stosunkowo łagodnej noty polskiej z dnia 28 października było w następstwie bardzo ostro podkreślone przez samego marszałka Piłsudskiego. Podczas gdy poseł sowiecki w Warszawie jadł śniadanie z polskim ministrem spraw zagranicznych, nagle zjawił się marszałek i podniesionym głosem wyraził posłowi sowieckiemu swe surowe potępienie treści traktatu sowiecko-litewskiego w sprawie Wilna. Używał on języka rosyjskiego, którym mówi, oczywiście, całkowicie swobodnie, w sposób bynajmniej niezgodny z konwencjonalną formą not dyplomatycznych. W tym samym mniej więcej czasie, poseł polski w Moskwie był stamtąd odwołany z przyczyny niezadowalającego stanu zdrowia. Połączenie tych okoliczności, zrobiło, zdaje się, wrażenie w Moskwie. Sformułowano urzędową odpowiedź, lecz wysłano ją dopiero teraz, natychmiast po powrocie komisarza spraw zagranicznych, Cziczerina z Odessy, gdzie spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Turcji“.

***

Wiadomość powyższa wydaje się być zwykłą kaczką dziennikarską, gdyż marszałek Piłsudski widział się z posłem Wojkowem tylko raz jeden i to w Belwederze, na udzielonej mu specjalnie audjencji.

Bloki polityczne w Lidze narodów —

to wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju.

Londyn, 23 listopada.

Chamberlain w dłuższem przemówieniu wywodził, iż byłoby fatalnem, gdyby państwa, zasiadające w lidze narodów, podzieliły się na dwie grupy, z których państwa mniejsze, tworzące jedną z grup, starały się wzniecać oparte na fikcjach tarcia wśród państw wielkich.

Chamberlain stwierdził, że Niemcy, które przyjęte ostatnio zostały w poczet członków ligi narodów, weszły do ligi tej z zamiarem zgodnej współpracy. Że wytrwają na tem stanowisku, wnioskować należy — według Chamberlaina — stąd, iż tendencje współpracy z mocarstwami zachodniemi mają za sobą większość narodu niemieckiego.

Londyn, 23 listopada.

Chamberlain opuści Londyn w dniu 3 grudnia r. b., udając się do Genewy. Po drodze zatrzyma się na przeciąg 2 dni w Paryżu, celem uprzedniego porozumienia się z Briandem.

Ostatnio rozeszła się tutaj pogłoska, iż wizyta Chamberlaina w Paryżu nastąpi w przeddzień spotkania się Brianda, Chamberlaina i Mussoliniego, które to spotkanie nastąpić ma w miejscowości Stressa, położonej na granicy szwajcarsko-włoskiej.

Mussolini nie weźmie udziału w rokowaniach obecnej sesji ligi narodów, przeto tuż po odbyciu konferencji z Briandem i Chamberlainem, powróci do Rzymu.

Rewolucja w Irlandji?

Aresztowania republikanów.—Konfiskata pism.

Londyn, 23 listopada.

Dzienniki potwierdzają doniesienie z Irlandji o wynikłej tam ponownie rewolucji. Napady na policję trwają w dalszym ciągu, mimo represji, stosowanych przez rząd irlandzki do najdalej posuniętych granic.

W dniu wczorajszym, w związku z wynikłemi ponownie zajściami, aresztowano cały szereg osób. Egzemplarze pism republikańskich zostały w całych nakładach skonfiskowane.

Powstanie w Albanji.

Belgrad, 23 listopada.

„Wreme“ podaje dalsze szczegóły o powstaniu w Albanji północnej, które przypisać należy spiskowi emigrantów albańskich w Zarze. W Dukacinie, na wschodzie od Skutari, toczą się walki, w których udział bierze również artylerja. Powstańcy w liczbie 2 tysięcy usiłuja zdobyć Skutari. Ostatnie doniesienia z pola walki podkreślają, że wojska rządowe cofnęły się. Z Tirany nadchodzą posiłki.

Jugosłowiańskie władze graniczne nie będą przepuszczały emigrantów albańskich na terytorjum jugosłowiańskie a usiłujących przejść granicę, będą internowali, odbierając im broń.

Cudzoziemcy we Francji

są zbyt wysoko opodatkowani.

Luksemburg, 23 listopada.

Rząd luksemburski opublikował oficjalne oświadczenie, iż rządy: włoski, belgijski, polski i luksemburski zwróciły się do rządu francuskiego z protestem przeciwko stosowanemu tam systemowi opodatkowania cudzoziemców.

W oświadczeniu swojem rząd luksemburski stwierdził, iż na wypadek niezareagowania w sensie dodatnim przez rząd francuski na wystąpienie Luksemburga, ten ostatni zastosuje wobec obywateli francuskich u siebie retorsje.

B. cesarz Wilhelm

powraca do zdrowia.

Praga, 23 listopada.

Wbrew dotychczasowym wiadomościom, stan zdrowia eks-cesarza Wilhelma znacznie się polepszył. Choroba wystąpiła na tle silnego przeziębienia. Gorączka opadła po ostatnich zabiegach lekarskich.

Żona b. cesarza Wilhelma nadała depeszę do rodziny w Niemczech, informując ją o poprawie zaszłej w stanie zdrowia b. cesarza.

Szpieg czeski

skazany na rok więzienia.

Katowice, 23 listopada.

Dziś przed sądem okręgowym w Katowicach rozpatrywana była sprawa Birgchnika Stanisława, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Czechosłowacji.

Birgchnik, poszukiwany już w r. 1921 zbiegł z tajnymi, ważnymi dokumentami do Czech, skąd wrócił dopiero ostatnio, przyczem ujęto go w Wilnie.

Birgchnik skazany został na jeden rok ciężkiego więzienia.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 24 listopada 1926

Kij w endeckiem mrowisku.

Nieświeskie, warszawskie i łódzkie narady konserwatystów oraz zorganizowanie przez nich Stronnictwa Prawicy Narodowej wywołały bardzo poważne zaniepokojenie w kołach Zw. Ludowo-Narodowego: tuż przed nosem wyrasta groźny konkurent, zagarnia wielkie rolnictwo, przemysł i finansjerę, a więc najbogatszych klijentów, a nadomiar złe go może jeszcze popierany jest przez rząd!... I kiedy w pierwszych tygodniach Zw. L. N. trzymał się jeszcze w ironicznej rezerwie, dziś bije wyraźnie na alarm i pcha do boju armaty najcięższego kalibru.

„Gazeta Warszawska" ogłasza co dnia jakieś sensacyjne wiadomości. Kilka dni temu ogłoszono urbi et orbi, że Marszałek Piłsudski jest zdeklarowanym przeciwnikiem S.P.N., a przedewszystkiem odnosi się nieufnie i wrogo do wszystkich polityków galicyjskich. Wczoraj już czytaliśmy w tem samem piśmie o rozłamie w Wilnie, gdzie związek ziemian miał wypowiedzieć się przeciw organizacji konserwatywnej. Wreszcie na łamach tegoż pisma wystąpił sam wielki mistrz endecji, p. Roman Dmowski. W dłuższej jeremiadzie na temat dezorganizacji życia politycznego w Polsce, znajdujemy m. in. następujący ustęp:

— W pomyślnym dla prawicy momencie, w chwili, kiedy budzi się ona do życia i zaczyna więcej ruszać, ujawnia się przedewszystkiem produkcja coraz to nowych partji. Już dziś nie podjąłbym się zliczyć wszystkich ugrupowań konserwatywnych, jakie się zjawiły w ostatnich tygodniach.

Twierdzę stanowczo, że nasza twórczość polityczna musi iść nie w kierunku rozbijania narodu na coraz mniejsze partyjki i robienia z niego tym sposobem bezwładnej masy. Zawsze mówiłem, iż na to, żeby nasze ciała prawodawcze były zdolne naprawdę do pracy twórczej, budującej potęgę państwa i pomyślny byt jego ludności, nie powinno w nich być więcej, niż dwa lub najwyżej trzy stronnictwa. Dziś, gdy losy kraju więcej się rozgrywają po za Sejmem, niż w Sejmie, to rozproszkowanie narodu jest wprost groźne".

P. Dmowski lubi przemawiać stylem ex catherda. Jest „mentorem narodu"... Ale poprzez słowa jego przebija tajony lęk o losy własnego stronnictwa. Nawołuje owieczki do powrotu pod własny sztandar. Zdaje sobie sprawę, że wielka endecka chorągiew jest nieco przybrukana i chciałby ją zlekka oczyścić. Trudno!... Chciałby może dowództwu nadać inny kierunek. „Robotnik" dowiaduje się, że istnieją poważne różnice zdań pomiędzy p. Dmowskim a kierownictwem Z.L.N. Wódz narodowej demokracji jest niezadowolony z roli „obrońców parlamentaryzmu", jaką Zw. Lud. Nar. usiłuje grać w Sejmie. Różnica tkwi tedy w tem, że p. Dmowski chciałby skierować politykę prawicy na tory wyraźnie faszystowskie; zarzuca p. p. Głąbińskiemu, Zdziechowskiemu, Zwierzyńskiemu nieszczerość ich pozycji, szuka kontaktu z wyższem duchowieństwem.

Równocześnie podobno p. Dmowski szuka kontaktu z S. P. N. za pośrednictwem p. Dąbskiego, wołyńskiego wojewody. Wysuwa się macki na wszystkie strony!...

I tutaj właśnie tkwi poważne niebezpieczeństwo. Jeśli powitaliśmy ze ścisłą objektywnością i neutralnie fakt powstawania i rozrostu prawicy konserwatywnej, to nie ze względu na jej program. Programu tego nie podzielamy. Ale zdajemy sobie sprawę, że w społeczeństwie polskiem istnieć musi organizacja prawicowa, podobnie jak w każdem innem, w imię interesów historycznych i aktualnych państwa. Ze starcia myśli radykalnej z konserwatywną powstaje postęp życiowy. Konsolidacja obu odłamów jest pożyteczna, niezbędna. Można śmiało powiedzieć, że jednym z powodów rozbicia i zwyrodnienia lewicy w Polsce był brak solidnego przeciwnika. Bowiem narodowa demokracja we wszystkich swych kameleonowych odmianach grzeszyła zawsze zygzakowatą linją i gąbczastą strukturą. Nie była nigdy fabryką idei konserwatywnych, ale jak pisaliśmy niedawno sklepikiem, gdzie za kilka groszy można było dostać wszystkiego: nacjonalizmu, liberalizmu, antysemityzmu, demagogji, faszyzmu, konstytucjonalizmu, monarchizmu, a nawet radykalizmu. Wszystkiego potrosze, a razem wielka mydlana bania!

I dlatego sądziliśmy, że sanacja całego politycznego życia w Polsce musi doprowadzić do ostatecznego rozkładu gnijącego tworu, jakim jest Z.L.N. Lęk po tamtej stronie barjery jest oczywistym dowodem, że rozkład taki następuje. Ale oto zjawia się nowe niebezpieczeństwo: znachorzy Z.L.N. chcą ratować ginące stronnictwo.

P. Dmowski zaczyna od konieczności konsolidacji prawicy. Powiada, że w Polsce powinniśmy, wzorem angielskim, mieć najwyżej 2—3 partji. Oczywiście, sądzi, że jedną z tych wielkich partji musi być, będzie Z. Ludowo-Narodowy.

Zaznaczyliśmy, że jest to niebezpieczne. Endecja zaczyna już dziś czynić starania, aby ściągnąć do siebie z powrotem przemysł i ziemiaństwo. Jeśli nie udadzą się jej zachody, zapragnie zapewne wejść do konserwatystów od wewnątrz. Do sztandaru i nazwy partyjnej nie przywiązuje się wszak w endeckiej masonerji żadnego znaczenia. Z.L.N. nie posiada tradycji i szyld ten łatwo jest przemalować. I wtedy stanie się, że odrodzony konserwatyzm znów wpadnie w endeckie ręce, które pod nowym płaszczykiem potrafią nadal uprawiać swą politykę zygzakowatej perfidji. Trojański koń może nie zawieść i tym razem, jak tylekroć nie zawodził w historji.

Czesław Ołtaszewski.

Małżeństwo z terminem wymówienia.

Mezaljans radykałów z prawicą musi się skończyć skandalem.

W większości parlamentarnej w parlamencie francuskim, złożonej z radykałów i z prawicy republikańskiej, raz po raz wybuchają rozdźwięki i nieporozumienia. Nic w tem dziwnego, skoro zważymy, że związek tych grup nie jest małżeństwem z miłości, lecz z rozsądku, i to zawartem z zastrzeżeniem wymówienia w chwili, gdy sanacja finansów francuskich będzie dokonaną.

Pod przymusem gwałtownego spadku franka, wywołanego naciskiem gwałtownym wrogich im finansistów, musieli radykali zrezygnować z władzy i zgodzić się na udział w rządzie zwalczanego do niedawna ostro Poincare'go. Lecz w łonie samego stronnictwa istnieje silna opozycja przeciw chwilowemu nawet współdziałaniu z prawicą, na które żaden niemal radykał nie godzi się lekkiem sercem.

Kongres partyjny radykałów w Bordeaux zaznaczył wyraźnie, że radykali **pragną utrzymać jaknajlepsze stosunki z socjalistami i życzą sobie aby chwila** ponownej z niemi kooperacji jaknajprędzej nadeszła.

Z drugiej strony liczni politycy prawicowi w parlamencie, prasie i kraju skarżą się na to, że przywódcy ich zgodzili się na niedogodny dla nich udział w rządzie radykałów, którzy przy pierwszej sposobności zerwą chwilowy związek i całą odpowiedzialność za niepopularne zarządzenia sanacyjne i oszczędnościowe zrzucą na swoich wspólników z prawicy. Prawicowcy podkreślają zwłaszcza, że **administracja, tak ważna w momencie wyborów, pozostaje nadal w rękach radykałów**, gdyż ministrem spraw wewnętrznych jest senator radykalny Albert Sarraut.

Również niemiłą im jest neutralność i objektywność Poincare'go w stosunku do istniejących wśród większości rządowej rozbieżności i niedwuznacznie dają to premjerowi do zrozumienia. Poincare jednak dba przedewszystkiem o to, by rząd jego utrzymał się przy władzy aż do dokonania dzieła sanacji finansowej.

Mające się odbyć w styczniu wybory jednej trzeciej części członków senatu stają się również powodem wzrastającego rozgorączkowania w opinji publicznej. Radykali gorąco sobie życzą utworzenia już przy pierwszem głosowaniu **wspólnych „kartelowych" list kandydackich z socjalistami.**

Władze naczelne stronnictwa socjalistycznego rozważały tę sprawę. Prawica stronnictwa pod przywódcem Paul Boncoura Renaudela oświadczyła się za ścisłem w ciągu akcji wyborczej współdziałaniem z radykałami i za wybaczeniem im chwilowego współdziałania z prawicą. Większość jednak uzyskała centrum z lewicą, któremi kierują Leon Blum i Paweł Faure.

W myśl uchwał, które zapadły, **socjaliści przy pierwszem głosowaniu wystąpią z pełnemi własnemi listami**, lecz przy ścislejszem głosowaniu połączą się z radykałami.

Wybory do senatu opierają się na ograniczonem i pośredniem prawie wyborczem. Głosują na senatorów delegaci rad gminnych i depertamentalnych. Otóż w sprawie wyboru tych delegatów przyszło w niektórych okręgach, złaszcza w Ljonie do porozumienia między socjalistami i radykałami tak, że gwałtowny konflikt, który wybuchł między socjalistami ljońskimi a Herriotem zdaje się być załagodzony.

Na tem tle powstał nowy, tym razem bardzo poważny i znamienny konflikt między radykałami i prawicą. Poseł Ludwik Marin, przywódca zdecydowanie prawicowy unji republikańskiej, minister pensji w rządzie Poincare'go, na jednem ze zgromadzeń wystąpił gwałtownie przeciw radykałom, zarzucając im demagogję, zaprzepaszczanie interesów kraju i tym podobne rzeczy, któremi często szermuje się w okresie przedwyborczym.

Wzburzenie wśród radykałów było wielkie. Poszczególni posłowie radykalni i większość ich organów prasowych zażądała wycofania ministrów radykalnych z rządu Poincare'go. Herriot na radzie ministrów zaatakował ostro Marin'a.

Poincare swoim zwyczajem podjął akcję pośredniczącą. Wydano uspakajający komunikat. Do przesilenia rządowego w tym wypadku nie przyjdzie, wszystkim jednak wiadomo, że związek chwilowy radykałów z prawicą opiera się na bardzo niepewnych postawach a obie strony znoszą go z wielką niechęcią i zniecierpliwieniem.

Kongres komunistyczny w Niemczech

solidaryzuje się z opozycją moskiewską.

Berlin, 22 listopada.

W Getyndze odbył się wczoraj kongres związków komunistycznych, zjednoczonych w t. zw. organizacji spartakusów. Na kongres przybyli delegaci przeszło 30 organizacji spartakusów prowincjonalnych i lokalnych z całej Rzeszy niemieckiej. Przewodniczył Merger z Brunświku, który zagajając kongres, oświadczył, że nowa organizacja komunistyczna Rzeszy niemieckiej idzie śladami Liebknechta i Róży Luksemburg.

Po zagajeniu kongresu przystąpiono do odczytania depesz powitalnych. M. in. depeszę powitalną nadesłał były komisarz sprawiedliwości Rosji sowieckiej Steinberg, który z ramienia delegatów lewicy socjalnych rewolucjonistów i maksymalistów Rosji zaprotestował przeciwko partyjnej dyktaturze moskiewskiej. Poseł komunistyczny do parlamentu niemieckiego Iwan Katz oświadczył, że związek spartakusów ma za zadanie organizowanie proletarjatu niemieckiego dla obalenia systemu kapitalistycznego i zaprowadzenie dyktatury rad robotniczych w Niemczech. Następnie skrytykował mówca ostro system rządów bolszewickich, który nazwał zamaskowanym rządem kapitalistycznym. Rewolucja światowa nie zjawiła się na widowni i położenie robotników w Rosji sowieckiej coraz więcej się pogarsza.

Charakterystycznem jest, że w Berlinie zaproszono na uroczystość rocznicy rewolucji bolszewickiej ludzi takich jak gen. Heye oraz ministra Stresemanna.

Katastrofy żywiołowe

we Francji.

Paryż, 22 listopada.

Burza, która przeszła przez Francję wyrządziła wielkie szkody, zwłaszcza ucierpiała silnie komunikacja okrętowa. Ze wszystkich stron Francji nadchodzą wiadomości o wielkich powodziach.

Groźny stan zdrowia

króla Ferdynanda.

Bukareszt, 22 listopada.
Agencja Wschodnia

W stanie zdrowia króla Ferdynanda nastąpiło dalsze pogorszenie.

Sprowadzony z Paryża chirurg Lenne określi, czy dokonanie operacji jest konieczne.

Ex-lokaj w roli księcia.

Rzekomy książę został przyjęty na łono rodziny Czetwertyńskich.

Sąd skazał samozwańczego arystokratę na 8 mies. więzienia.

Z Warszawy donoszą nam:

Wczoraj w sali warszawskiego sądu okręgowego rozegrał się epilog historji tak niezwykłej, że mogłaby posłużyć jako temat najświetniejszemu noweliście.

Bohaterem jej jest pewien młodzieniec o pięknej postawie, nieskazitelnych manierach i nieprzebranych zasobach bezczelności.

A rzecz się tak miała:

Pewnego dnia w ramiona księcia Włodzimierza Czertwertyńskiego rzucił się

nieznany mu młodzieniec,

który oświadczył, iż jest jego kuzynem ks. Ryszardem Witoldem Czetwertyńskim, cudem wyratowanym z niewoli bolszewickiej.

Rzecz była trudna do wiary.

Ks. Włodzimierz porozumiał się jednak z ks. Sewerynem Czetwertyńskim wspólnie z nim przystąpił do zbadania autentyczności podawanych przez kuzyna faktów.

Sympatyczny młodzieniec nie załamał się

pod ogniem krzyżowych pytań,

dając dokładne, znane tylko Czetwertyńskim informacje o sprawach rodzinnych i jego najbliższych.

Wątpliwości zostały rozproszone. Chere cousin: ks. Ryszard Witold został przyjęty na łono rodziny, a ponieważ w strasznych przejściach stracił on wszystkie dokumenty, przeto za sprawą i piśmiennem poręczeniem posła Czetwertyńskiego komisarjat rządu wydał mu

tymczasowe dokumenty osobiste.

Poseł zaopiekował się serdecznie krewniakiem, wynajął mu numer w hotelu Europejskim, a następnie przez jakiś czas

gościł go w swoich dobrach.

Ks. Ryszard Czetwertyński zajął się bardzo usilnie akcją polityczną, przyczem jako teren zasadniczy obrał sobie stronnictwo monarchistyczne.

I tak w kwietniu br. młody książę zjawił się w redakcji tygodnika „Polski Monarchista“, przedstawił się jako

delegat rodziny Czetwertyńskich

i obiecał w jej imieniu poparcie wydawnictwa. Redaktor p. Ryszard Szczęsny był mocno zobowiązany tem bardziej, że miły gość mówił o znacznych subsydjach materjalnych. Po paru dniach, zgodnie z obietnicą, zjawił się on ponownie i przyniósł

weksel na 4 tysiące zł.,

wystawiony przez ks. Seweryna Czetwertyńskiego, a żyrowany przez niego.

Młody arystokrata zastrzegł sobie 900 zł. z sumy uzyskanej po zdyskontowaniu weksla, twierdząc, iż pieniądze owe należą mu się

jako pensja z ordynacji.

Weksel ten powędrował następnie od p. Szczęsnego do p. Krajtermana, który udał się z nim do pełnomocnika wystawcy p. Bergera, ten zaś stwierdził, że

podpisy są sfałszowane.

Wkrótce potem red. Szczęsny miał przyjemność spotkać ks. Ryszarda Witolda w mleczarni „Lubliniance“. Przywołany policjant

aresztował natychmiast młodego arystokratę.

W urzędzie śledczym okazało się, iż jest nim Jan Zawadzki (Lwowska 13), nie mający nic wspólnego z rodziną Czetwertyńskich.

Wczoraj niebieski ptak stanął przed sądem okręgowym pod zarzutem oszukańczego uzyskania cudzych dokumentów, oraz sfałszowania podpisów na wekslach. Przedmiotem oskarżenia był również fałszywy weksel na 5 tysięcy zł., wręczony przez podsądnego p. Knittelowi. Oskarżony Zawadzki przyznał się do winy.

Wyjaśnienia jego były rewelacyjne.

Zawadzki przez swego znajomego z wojska hr. Broel - Platera trafił do ks. Ryszarda Czetwertyńskiego w Krakowie i zamieszkał u niego,

pełniąc tam pewne posługi osobiste.

Hr. Józef Potocki, znając położenie materjalne ks. Ryszarda Czetwertyńskiego, namówił tego ostatniego, by wysłał Zawadzkiego do Warszawy jako swego bratanka. Celem tej maskarady miała być

likwidacja niesnasek rodzinnych

i uzyskanie pomocy materjalnej. Ks. Ryszard zgodził się na tę propozycję i udzielił Zawadzkiemu szczegółowych informacji o swej rodzinie, co pozwoliło oskarżonemu wprowadzić w błąd tutejszych Czetwertyńskich. Podsądny przyznawał się również do podrobienia weksli.

— Sądziłem, że stosunki z monarchistami pozwolą mi na zdobycie funduszów i wykupienie fałszywych weksli — mówił.

Sąd skazał samozwańczego arystokratę o monarchistycznych aspiracjach na 8 miesięcy więzienia.

„Reduta“.

—:—

„Dzieci Paryża“.

Filmy, przenoszone wprost z feljetonu na ekran cieszą się w Paryżu wielkiem powodzeniem; feljetony te chwytają życie stolicy na gorącym uczynku, a ekran je odtwarza.

Zaledwie „Matin“, czy „Journal“ skończy powieść, już można ją w kinie oglądać.

Powieść Leona Sazie pod tyt. „Dzieci Paryża“ drukowaną w bulwarowym piśmie, sfilmowano dla bulwarowej publiczności paryskiej, którą zawsze interesować będą dzieje miłości midinetek i bogatych paniczów.

Tym razem, na szczęście, nie kończą się one na uwiedzeniu i porzuceniu, lecz syn bogatego fabrykanta jest szlachetny a jego narzeczona chętnie poświęca się dla kochającej pary (zwłaszcza, że ma innego chłopczyka na widoku, który czeka na jej skinienie) i łączy ją wbrew woli ojca, który w końcu daje się przebłagać.

Film „Dzieci Paryża“ jest obrazem francuskim i całe jego ujęcie oraz ton świadczą o tem, że tworzyli go ludzie o wysokiej kulturze artystycznej.

Pozatem dają „Dzieci Paryża“ piękne zdjęcia widoków stolicy świata, ogrodów, lasku, wyścigów, ogródków, wnętrz, zabaw, sceny radzajowe i obyczajowe.

Koncert gry aktorskiej dają najwybitniejsze siły „Komedji Francuskiej“ z doskonałym artystą charakterystycznym mistrzem Martel'em, bardzo przypominającym Biscot'a — na czele.

Ilustracja muzyczna pod dyr. A. Czudnowskiego zasłużyła tym razem na specjalne słowa szczerego uznania.

O liberalne traktowanie płatników podatku dochodowego.

W dniu wczorajszym wszystkie urzędy skarbowe otrzymały okólnik w sprawie podatku dochodowego. W okólniku tym zwrócono uwagę na konieczność liberalniejszego niż dotąd stosunku władz skarbowych do ludności zarówno przy wymiarze podatku, jak i przy rozpatrywaniu odwołań. W szczególności winny być brane pod uwagę okoliczności rodzinne płatników, gdyż w przeciwnym razie większość nie jest w stanie płacić nakładanego podatku dochodowego.

PROF. BRAUNSTEIN.

O pracę dla niewidomych

Jedną z najpoważniejszych klęsk społecznych jest olbrzymie rozpowszechnienie ślepoty. W Niemczech według spisu z 1 grudnia 1900 r. było 34.334 niewidomych, a w Rosji już w 1880 r. było do 400.000.

Procentowo, najwięcej niewidowych posiada Portugalja, drugie miejsce w tej smutnej statystyce zajmuje Rosja.

Współczesne metody prowadzenia wojen (olbrzymia ilość rannych w głowę i oczy), jest bardzo poważnym czynnikiem w rozpowszechnianiu ślepoty i olbrzymia ilość niewidomych przypada obecnie na ofiary wojny.

Niewidomym już od najdawniejszych czasów poświęcano wiele uwagi.

Według Lachmana, pogląd starożytnych na ślepotę, jako na karę boską za nieznane grzechy, przyczynił się do tego, pełnego bojaźni i życzliwego współczucia, jakiem obdarzał świat starożytny niewidomych, jak również i ludzi rażonych piorunem i chorych umysłowo.

Ten stosunek po dzień dzisiejszy został zachowany u mahometan i japończyków.

Wprost przeciwnie dzieje się w Chinach, gdzie skupują ślepe dziewczynki dla celów prostytucji. Na niewidomych spoglądano dawniej jak na świętych, obdarzonych darem jasnowidzenia, albowiem oderwani od świata zewnętrznego wgłębiali się we własną jaźń i to, co tą drogą osiągali, ogłaszali jako wolę lub karę bogów.

Biblja i talmud odnosiły się do niewidomych z pewnym lękiem, natomiast religja chrześcijańska ze współczuciem i troskliwością; dla nich robiono specjalne miejsca przy wejściu do kościoła, dla nich budowano specjalne schroniska.

Pierwsze schronisko dla niewidomych było zbudowane w V wieku w Syrji. W 1178 r. zbudował drugie schronisko w Wirtembergji książę Welf VI.

W Paryżu w r. 1260 otworzono przytułek dla 300 wojowników, oślepionych w czasie wypraw krzyżowych przez saracenów, następnie przytułek ten służył dla biednych niewidomych Paryża.

Podstawy nowego systemu nauczania i wychowania stworzył Valetin Gaioux, który dla tych celów otworzył odpowiedni zakład w Paryżu w r. 1784. Podobne zakłady powstały we Wiedniu, Berlinie i następnie w wielu innych większych miastach.

Do czynników mających wielki wpływ na nauczanie i wychowanie niewidomych zalicza Strehl po pierwsze perjodyczne (co 3 lata) zjazdy nauczycieli niewidomych i po drugie, wprowadzenie kropkowego pisma, według Braille'a. Według Kleina, niewidomy jest zdolny do wszelkich robót, przy których organ wzroku może być zastąpiony innemi organami.

Jeszcze do niedawna sądzono, że tego rodzaju zastępowanie organów było możliwe jedynie u niewidomych od urodzenia lub pozbawionych wzroku we wczesnem dzieciństwie.

Pogląd ten opierano na tem, że u niewidomych nietylko rozwijały się zastępczo pozostałe zmysły, ale również specjalny szósty zmysł, dzięki któremu niewidomi odczuwają najmniejsze poruszenie powietrza, odczuwane przez skórę twarzy.

Jednakże tę zdolność zastępowania się organów posiadają również i ludzie, którzy utracili wzrok w wieku dojrzałym.

Wszyscy wychowawcy dzieci, wcześnie pozbawionych wzroku, stwierdzili u nich specjalnie szybki rozwój myślenia, bystrość i trafność sądów i znaczną przewagę nad widzącymi w ujmowaniu pojęć abstrakcyjnych.

Znamy cały szereg uczonych i artystów, którzy utracili wzrok we wczesnem dzieciństwie.

Starożytni grecy i rzymianie sądzili, że przy ślepocie umysł zyskuje na jasności i ostrości. Filozof Demokrytes, aby móc lepiej myśleć, pozbawił się wzroku w tem przekonaniu, że wzrok przeszkadza bystrości myśli. Również słynny autor Iljady i Odyssei — Homer, był niewidomy.

Wszystkim zapewne wiadomo, że nieraz zamykamy oczy dla głębszego zastanowienia się, dla skupienia myśli lub dla wysłuchania koncertu.

Na tej podstawie starożytni przedstawiali Temidę, boginię sprawiedliwości, z przepaską na oczach.

Dawniej sądzono, że bogactwo fantazji opiera się na różnorodności materjału i wrażeń, odbieranych ze świata zewnętrznego zapomocą wzroku, z czegoby wynikało, że bez wzroku niema fantazji.

Zaprzeczeniem tego poglądu są dzieła ślepych poetów, dzieła pełne fantazji jak naprzykład „Raj utracony“ Miltona.

Zaprzeczenie powyższe jest jednak pozorne, albowiem Milton i wielu innych poetów utracił wzrok w wieku dojrzałym, a więc mieli już przedtem bogaty świat fantastyczny, który po utracie wzroku, mógł być wykorzystany przez inne zmysły.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa u niewidomych od urodzenia lub od wczesnego dzieciństwa, dla nich wszystko jest bezbarwne, monotonne i jedynie umysły genjalne mogą się zdobyć na fantazję, jak to ma miejsce w utworze muzycznym Korolenki p. t. „Ślepy muzykant“.

Los zarówno niewidomych od urodzenia jak i pozbawionych wzroku w wieku dojrzałym, nie jest godny zazdrości. Dręczy ich przedewszystkiem świadomość, że są ciężarem dla rodziny i społeczeństwa. Dlatego też przygotowanie niewidomych do pracy, uwalnia nietylko ich samych od męczących ich uczuć niepożyteczności, ale jednocześnie przynosi olbrzymi pożytek dla społeczeństwa i jego polityki ekonomicznej.

Z różnych grup niewidomych największej uwagi poświęcono inwalidom wojennym, ofiarom światowej wojny. Dla nich wybudowano specjalne zakłady z warsztatami pracy. Nie wszyscy jednak znaleźli się w tych zakładach i wielu poszło z torbami prosić o jałmużnę.

Wielkie zasługi na polu organizacji pracy dla niewidomych położył berliński profesor okulistyki Silex, który zwrócił się z apelem do niemieckich przemysłowców, aby udzielali pracy niewidomym, co przy pomocy specjalnych wychowawców, pozwoliło zatrudnić wielu tych nieszczęśliwców.

(Rękopis w tem miejscu urywa się).

Spolszczył **Dr. med. Jan Polak.**

Wiadomości bieżące.

LISTOPAD
24
ŚRODA

Dziś: Jana od Krzyża
Jutro: Katarzyny

Wschód słońca o g. 7.05
Zachód o g. 3.37
Wsch. księżyca o g. 3.44
Zachód o g. 3.14
Długość dnia 10.04
Ubyło dnia 7.58

Baczność, rezerwiści!
Kto winien się zgłosić jutro.

Jutro, w czwartek, dnia 25 listopada 1926 roku winni stawić się na zebrania kontrolne mężczyźni następujących roczników:

Rocznik 1894 w lokalu komisji nr. 4 (Konstantynowska 62 koszary) o nazwiskach na litery We do Wk.

Rocznik 1895 w lokalu komisji nr. 2 (Konstantynowska 81 koszary) o nazwiskach na litery T, U, W, Z.

Rocznik 1896 w lokalu komisji nr. 3 (Leszno 9 koszary) o nazwiskach na litery G, H, Ch, I, J.

Rocznik 1897 w lokalu komisji nr. 1 (Konstantynowska 81 koszary) o nazwiskach na litery K, L, Ł.

Rocznik 1898 w lokalu komisji nr. 5 (Składowa 40 koszary) o nazwiskach na litery We do Wk.

***

Zamieszkali na terenie powiatu łódzkiego winni się zgłosić w lokalu P.K.U. Łódź - powiat (Piotrkowska 187) mieszkańcy gminy Puczniew roczników: 1898, 1894, 1893, 1892, 1891, 1890, 1895, 1896, 1897, 1901, 1899, 1900. b.

Rejestracja rocznika 1906
Dziś zgłoszą się: H. I. J.

Na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej dziś t. j. 24 listopada, w kolejnym dniu rejestracji poborowych rocznika 1906 winni się zgłosić w lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ul. Traugutta 10, w godzinach urzędowych od 8 rano do 3 po poł. mężczyźni o nazwiskach na literę porz. H do końca I i J.

Jutro, dnia 25 listopada w godzinach od 8 rano do 3 po poł. winni się zgłosić mężczyźni o nazwiskach na literę Ka do Ke włącznie. - cd -

Łódź emigruje.
W ciągu 6 miesięcy wyjechało 33 tys. osób.

Kryzys gospodarczy i długotrwałe bezrobocie w przemyśle włókienniczym wpłynęły wydatnie na wzrost emigracji z Łodzi w poszukiwaniu pracy na rynkach zagranicznych i zamorskich.

Emigracja z Łodzi przybrała rozmiary b. znaczne i dzisiaj województwo łódzkie stoi na pierwszym miejscu w tej dziedzinie.

Ogółem w okresie od maja do listopada b. r. wyjechało z województwa łódzkiego przeszło 38 tys. osób, podczas gdy z województwa krakowskiego zaledwie 6170, na ogólną sumę 110.378 osób które w tym okresie wyemigrowały z Polski.

Do państw zamorskich wyemigrowało 27 tys. osób, przyczem i tutaj Łódź zajmuje naczelne miejsce (4574 osoby). Również i w ciągu listopada emigracja z województwa łódzkiego nie uległa zmniejszeniu.

Jakie były ceny
na wczorajszym targu żywnościowym.

W dniu wczorajszym na rynkach łódzkich ceny kształtowały się następująco: masło 5.00 do 7.00, jajka do 4.00 za mendel, śmietana 1.90 do 2.00, mleko 40 do 50 gr., korzec kartofli 11.00 do 14.000, marchew i buraki 15 do 25 gr., cebula 80 gr. do 1.00, kura 4.50 do 7.00, kaczka 4.00 do 6.00, gęś 8.— do 1.—, indyki 12.— do 15.—, kurczak 3.50 do 5.—.

Naogół dała się zauważyć zwyżka cen, szczególnie nabiału. b.

Cele stronnictwa prawicy narodowej.
„Interesy gospodarcze powinny być główną sprężyną w polityce".
Co mówi o zadaniach S. P. N. prez. Maurycy Poznański.

Wobec sprzecznych i różnorodnych komentarzy, odnośnie zjazdu konserwatystów w Łodzi zwróciliśmy się do inicjatora jego i prezesa komitetu organizacyjnego prawicy narodowej p. Maurycego Poznańskiego z prośbą o informacje.

Ze względu na to, iż prezes łódzkiej organizacji p. Maurycy Poznański dotychczas nie dał prasie żadnego interwiewu odnośnie prac klubu konserwatywnego na terenie łódzkim, wyjaśnienia te posiadają szczególną wagę.

— Jakie względy skłoniły p. prezesa do podjęcia inicjatywy w kierunku organizacji stronnictwa konserwatywnego na terenie łódzkim?"

— Sfery przemysłowe i wogóle te koła społeczeństwa, które posiadają zrozumienie konieczności oparcia polityki na interesach ekonomicznych, nie miały dotychczas możności skoncentrowania swojej pracy.

Aktywnie czynne stronnictwa polityczne zbyt mały kładły nacisk na interesy gospodarcze, które

powinny być główną sprężyną w polityce,

a powodowały się głównie względami innemi. W tych warunkach sfery gospodarcze oraz koła myślące kategorjami ekonomicznemi nie miały możności znalezienia placówki dla pracy politycznej.

Moim zdaniem, abstynencja ta była wielce szkodliwa i

należało położyć temu kres.

Korzystając ze stosunków, jakie mnie łączyły z grupą konserwatystów krakowskich, posiadających stary program uwzględniający jednakowoż nowoczesne prądy socjalne, podjąłem inicjatywę w kierunku zorganizowania wszystkich czynników, którym odpowiada ideologja konserwatywna.

— Jaki jest stosunek związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem do organizacji łódzkiej prawicy narodowej — pytaliśmy w dalszym ciągu prezesa Poznańskiego.

— Nie można tu mówić o żadnym stosunku, mówił p. Poznański, gdyż polityczne zabarwianie organizacji zawodowej byłoby zupełnie niewłaściwe. Oczywiście zaprosiłem na zebranie organizacyjne sfery przemysłowe naszego miasta z któremi jestem w bliskim kontakcie.

— Czy p. prezes zamierza ograniczyć pracę polityczną prawicy narodowej jedynie do tych sfer? — pytaliśmy.

— Bynajmniej. Chciałbym, żeby w stronnictwie prawicy narodowej skoncentrowały się wszystkie czynniki, uświadamiające sobie konieczność

oparcia pracy politycznej na wartościach realnych.

tj. na interesach gospodarczych. Przypuszczam, iż oprócz przemysłu zasiądą przy wspólnym stole przedstawiciele kupiectwa i tych warstw społecznych, które doszły do przekonania, iż myśl polityczna, uwzględniająca w jaknajszerszej mierze realne interesy, winna odgrywać w życiu państwowem odpowiadającą jej znaczeniu rolę.

Dzień sądu i kary.
Spekulanci węglowi zostali skazani na grzywnę i więzienie.

Sąd dla spraw o lichwę na specjalnem posiedzeniu rozpatrywał sprawę z oskarżenia komisarjatu rządu przeciwko sprzedawcom węgla, którzy w chwili krytycznej, gdy nie było opału, pobierali nadmierne ceny.

Michał Karłat (Sosnowa 15) skazany został na 2 tygodnie i 200 zł. grzywny, na koszta sądowe i ogłoszenie wyroku w pismach.

Hersz Gala (Zawadzka 6) na 2 tygodnie więzienia i 100 zł. grzywny.

Sprawy przeciwko Berkowi Sztajn (Zachodnia 13), Taubie Szleser (Al. 1 Maja nr. 16), Szyji Erdbergowi, Antoniemu Kazimierczakowi (Sienkiewicza nr. 69) i Michałowi Skrobkowi (Młynarska 34) odroczono z powodu niestawiennictwa świadków.

Wyżej wymienieni chowali węgiel, poczem sprzedawali go po 10 zł. za korzec. Komisarjat rządu pociągnął do odpowiedzialności 80 sprzedawców węgla i obecnie sąd przystąpił do rozpatrywania tych spraw, ferując surowe wyroki.

***

Obecnie komisarjat rządu wydał ponownie polecenie komisarjatom policji oraz oddziałom lotnym, by sprawdzano czy węgiel sprzedawany jest po cenach godziwych.

Niezależnie od tego komisarjat rządu jako ceny orjentacyjne uważa: na placu ogólnym kolejowym przy sprzedaży wagonowej do zł. 4.30 za korzec, przy sprzedaży na wozy zł. 4.50, przy sprzedaży ze składów sprowadzających węgiel wagonowo, a sprzedających na korce zł. 4.75 do zł. 4.95 za korzec, zaś w budkach z drobną sprzedażą po 1.45 za 25 klg.

Nie stojącym się do tych cen spisywane będą protokuły policyjne i winni karani będą z całą surowością. b.

Straszny wypadek w śródmieściu.
Niewiasta wpadła pod tramwaj, który odciął jej nogę

W dniu wczorajszym o godzinie 6-ej po południu przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Traugutta wydarzył się krew w żyłach mrożący wypadek tramwajowy.

W chwili, gdy wagon tramwajowy, podążający w kierunku placu Wolności ruszył z przystanku, znajdującego się przy zbiegu Piotrkowskiej i Traugutta, rozległ się nagle

straszny krzyk jakiejś niewiasty,

a wślad za nim tramwaj uległ gwałtownemu wstrząsowi.

Motorniczy, nie zwlekając ani sekundy wstrzymał wagon i pośpieszył wraz z pasażerami na ratunek ofiary wypadku.

Pod wagonem w konwulsyjnych wstrząsach kłębiła się

krwawa masa ciała ludzkiego.

W mgnieniu oka, przy pomocy tłumnie nadbiegłych przechodniów, wydobyto z pod kół jakąś niewiastę.

Na widok, jaki przedstawił się oczom zebranych, krzyk zgrozy wydarł się z ich piersi.

Nieszczęśliwej ofierze tramwajowego wypadku koła

odcięły nogę aż po kolano

z całego jej ciała spływały strugi krwi.

Niewiastę nieprzytomną z bólu zabrano do najbliższej bramy oraz niezwłocznie zatelefonowano po pogotowie.

Przybyły lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ją samochodem do szpitala św. Józefa w stanie ciężkim.

Jak zdołano ustalić, była to

43-letnia Chana Rafałowicz

przyjezdna z Końskich.

Rafałowiczowa uległa strasznemu wypadkowi wskutek własnej nieostrożności. Przechodząc szybko przez jezdnię nie zwróciła uwagi na przejeżdżający tramwaj, a w chwili, gdy ujrzała grożące jej niebezpieczeństwo, straciła przytomność umysłu i, miast przebiec szybko przez tor tramwajowy, zatrzymała się na przeciąg sekundy, co pociągnęło za sobą straszliwe konsekwencje.

Wskutek tragicznego wypadku w ciągu piętnastu minut wstrzymany był ruch tramwajowy na dość znacznym odcinku ulicy Piotrkowskiej.

Przy przystanku do późnego wieczora gromadziły się tłumy przechodniów., komentujących żywo straszny wypadek, którego ślady w postaci kałuży krwi pozostały na jezdni oraz chodniku.

Zmiana taktyki
ma wpłynąć na wynik akcji.

W najbliższych dniach odbędzie się w Warszawie nadzwyczajny zjazd związków prac. inst. użyt. publicznej.

Od delegacji łódzkiej udającej się na zjazd, dowiadujemy się, iż celem jego będzie omówienie taktyki jaka ma być stosowana, przy wszelkich przyszłych akcjach ekonomicznych.

Dotychczas bowiem walki ekonomiczne nosiły charakter ściśle lokalny i to było jedną z przyczyn, że nie odnosiły one zupełnie pożądanych skutków.

Wszelkie ewentualne wystąpienia w przyszłości mają nosić zupełnie inny charakter, a mianowicie, odbywać się one będą masowo — okręgami, a nie jak dotychczas miastami.

W związku z tem ma być również skoordynowana akcja lokalna.

Dotychczas bowiem w skład związku wchodził szereg sekcji, z których każda posiadała samodzielny zarząd.

Obecnie celem silniejszego, w ewentualnych wypadkach, wystąpienia zostanie utworzona t. zw. rada związku, w skład której wejdą przedstawiciele poszczególnych sekcji pracowników instytucji użyteczności publicznej - cd -



TEATR MIEJSKI.

Dziś, oraz w dalszym ciągu w piątek, sobotę i niedzielę wieczorem dowcipna, efektowna komedja de Flers'a i Caillavet'a „Król“ z Milą Kamińską i Marjuszem Maszyńskim.

Jutro, w czwartek, na drugiem przedstawieniu dla inteligencji (najdroższe miejsce 3 zł.), dana będzie po raz ostatni sensacyjna „Sprawa Makropulos“ (Kobieta 340-letnia) z Izą Kozłowską.

W sobotę, o godzinie 3 m. 30 po cenach znacznie obniżonych „Balladyna“ — Słowackiego.

6-ci PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

Z powodu odsłonięcia pomnika Fryderyka Chopina, dyrekcja urządza poranek muzyczny w nadchodzącą niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 12-ej w południe w hołdzie dla wielkiego kompozytora. Orkiestra Filharmoniczna pod dyrekcją dzielnego kapelmistrza Bronisława Szulca wykona nieśmiertelną 3-cią symfonję Beethovena „Eroika“, która jest poświęcona wielkiemu człowiekowi. Jako solista wystąpi ceniony i niezmiernie utalentowany pianista Zbigniew Drzewiecki, który z towarzyszeniem orkiestry wykona koncert fortepianowy F-moll Chopina. — Słowo wstępne wypowie inż. Henryk Goldberg.

WIKTOR CHENKIN W ŁODZI.

Niezrównany artysta, który podczas pobytu „Niebieskiego Ptaka“ w Polsce, górując nad całym zespołem pierwszorzędnych aktorów, od pierwszego swego występu oczarował publiczność i stał się jej ulubieńcem — wystąpi w Łodzi jutro oraz w sobotę dnia 27-go b. m. w Sali Filharmonji na własnym wieczorze. Program koncertów Chenkina, począwszy od pieśni Blazna, poprzez piosenki Berangera aż do zachwycających melodji kaukaskich, obejmuje skalę utworów, która każdemu innemu artyście nastręcza trudności nie do pokonania. Występy Chenkina stały się zdarzeniem dnia w życiu artystycznem. W koncercie bierze udział artystka opery warszawskiej Zofja Dobrowolska-Pawłowska, akompanjować będzie prof. Ludwik Ursztein. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

BALET WIEDEŃSKI W ŁODZI.

Po balecie rosyjskim Margarity Froman, przyjeżdża do Łodzi znakomity balet wiedeński Gertrudy Bodenwieser, który zasłynął w całej Europie jako nadający najnowsze kierunki w tańcu. Zespół baletu Bodenwieser składa się z ośmiu świetnych tancerek, a tworzone przez nią grupy taneczne są prawdziwymi poematami tanecznymi. Szczegóły programu jutro podamy. — Wieczory powyższe odbędą się w Sali Filharmonji w poniedziałek, dnia 29-go oraz we wtorek, dnia 30 b. m. o godz. 8.30 wieczorem i wzbudzą niewątpliwie wielkie zainteresowanie.

Co usłyszymy przez radjo
dziś, w środę dn. 24-go listopada!

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

15.00 — Komunikat gospodarczy.
17.00 — Program dla dzieci.
17.30 — Jazz- band.
18.30 — „Skrzynka pocztowa“ — korespondencję bieżącą omówi prof. M. Stępowski.
19.00— „Państwo polskie w rozwoju dziejowym“ — odczyt prof. H. Mościckiego.
19.30 — Komunikat rolniczy.
19.45 — Rozmaitości.
19.55 — Odczyt p. t. „Architektura renesansu i nowożytna“ — wygł. prof. Lech Niemojewski.
20.30 — Koncert wieczorny.
Muzyka lekka.
Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH.

LONDYN, fala 361.4 m. 21.00 — Koncert, 21.45 — Pieśni Schuberta.

RZYM, fala 425 m. 21.00 — Koncert wokalno muzyczny.

WIEDEŃ, fala 531 m. 21.05 — „Bagatele i humoreski“, utwory Haydna, Mozarta, Beethovena, Ditetrsdorfa, Lannesa, Straussa, Lortringa i in.

Ulice naszego kominogrodu
będą brukowane specjalnym materjałem polskiego wynalazku.

Od pewnego czasu magistrat m. Łodzi przeprowadza remont bruku na ul. Piotrkowskiej na odcinku między ulicami Nawrot i Przejazd.

Ponieważ budowa nowego bruku, ze względu na nieznaną dotychczas w Łodzi metodę tejże budowy, budzi wielkie zainteresowanie w mieście — podajemy poniżej kilka danych, dotyczących właściwości i pochodzenia nowego tego systemu brukowania ulic.

Materjał, użyty przy brukowaniu wspomnianego odcinka zwany „celasfaltem“ jest wynalazkiem polskim, dokonanym przez dr. chemji I. Iwanowską, b. asystentkę dr. Curie-Skłodowskiej.

Jest to materjał o absolutnej nieprzepuszczalności, którą wynalazczyni tłumaczy zawartością specjalnie ukonstytuowanych związków parafinowych, właściwych ropie polskiej.

Poza tem „celasfalt“ odznacza się niełamliwością i opornością na kruszenie, co tłumaczy się skombinowaniem substancji organicznej z pewnemi gatunkami węglanów i sylikatów, znajdujących się w pokładach naszych wapniowców i wapniosylikatów.

Materjał asfaltowy i gudron pochodzi z rządowej polskiej rafinerji „Polmin“ w Drohobyczu, pierwiastków zaś domieszkowych dostarczają pokłady mineralne ziemi kieleckiej.

Prócz wyłuszczonych powyżej właściwości, „celasfalt“ zaleca się również ceną, znacznie niższą od wszelkich dotychczas używanych materjałów brukowych. Mianowicie koszt 1 metra kwadr. bruku z kostki granitowej wynosi 48 zł. kostki drewnianej 20 zł., „celasfaltu“ zaś zł. 18,5. Odpowiedni stosunek zachodzi oczywiście i przy późniejszych naprawach, względnie remoncie.

Ważną rolę gra tu i ta okoliczność, że — podczas kiedy sprowadzanie kostki granitowej ze Szwecji do brukowania naszych ulic i jezdni — obciąża poważnie nasz bilans handlowy i płatniczy — stosownie „celasfaltu“ przyczyni się nietylko do rozwoju nowej dziedziny naszej wytwórczości, lecz da również zatrudnienie wielkiej liczbie bezrobotnych.

Zasypano oczy solą
i ograbiono inkasenta rzeźni miejskiej.

—:o:—

Sprawcy zostali skazani na 6 lat ciężkiego więzienia.

Na krańcach miasta przy ulicy Inżynierskiej mieści się rzeźnia miejska, która celem ściągania należności od swych odbiorców, zatrudnia specjalnego inkasenta, powracającego codziennie z torbą pełną pieniędzy z miasta.

Pewnego dnia czerwcowego o godzinie 12-tej w południe inkasent Jan Jóźwiak powracał, jak zwykle, do rzeźni, mając przewieszoną przez plecy

torbę zawierającą około 1000 złotych.

W chwili, gdy wchodził do bramy domu nagle z za węgła podskoczyli do niego trzej jacyś nieznani osobnicy i, nim Jóźwiak zdołał się zorjentować, jeden z nich

cisnął mu garść soli w oczy.

Piekący ból był tak okropny, że inkasent krzycząc głośno złapał się za głowę, a w tej chwili jeden z nieznajomych korzystając z chwilowego jego oślepienia,

ostrym nożem przeciął pas,

na którym zawieszona była torba, schwycił ją i rzucił się do ucieczki wraz z swymi kolegami.

Po kilku sekundach Jóźwiak oprzytomniał i spostrzegł z przerażeniem, że torba z pieniędzmi znikła.

Jak nieprzytomny, wbiegł do rzeźni. gdzie opowiedział szybko o napadzie rabunkowym.

Rozpoczął się szalony pościg, w którym wzięła również udział policja.

Uciekający, którym pogoń deptała już po piętach, widząc, że trzeba będzie się im wymknąć, w pewnej chwili

rzucili w zboże torbę z pieniędzmi oraz nóż,

sami za, dobywając reszty sił, pobiegli dalej.

Jednego z nich udało się wreszcie przyłapać.

Sprowadzono go do komisarjatu, gdzie okazało się, iż był to 19-letni Lucjan Franciszkowski.

Aresztowany nie przyznał się do czynnego udziału w napadzie i oznajmił, iż przypadkowo spotkał dwuch osobników którzy prosili go, by zaczekał na nich przed rzeźnią, gdzie mieli do załatwienia pilny interes.

Gdy dwaj nieznajomi rzucili się do ucieczki, Franciszkowski

również się przestraszył i zrejterował.

Torbę z pieniędzmi po długich poszukiwaniach znaleziono.

Nazajutrz w trakcie energicznego dochodzenia aresztowano drugiego sprawcę napadu szeregowca 4 oddziału intendentury Michała Janika, który

przyznał się do udziału w rabunku.

Osobnik ten oznajmił, iż krytycznego dnia przybył do niego do szpitala, gdzie leczył się, kuzyn jego Franciszkowski, który zaproponował mu, by wraz z kolegą Jarczakiem napadli na inkasenta rzeźni. Spotkali się w trójkę w parku Poniatowskiego, poczem zakupiono sól i udano się na ulicę Inżynierską.

Jak ustalono, Jarczak zbiegł z Łodzi, wobec czego wysłano za nim listy gończe.

Sprawa Franciszkowskiego i Janika miała być początkowo rozważana w trybie doraźnym, jednakże przekazano ją sądowi zwykłemu.

W dniu wczorajszym znaleźli się oni na ławie oskarżonych sądu okręgowego który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem wiceprezesa sądu B. Witkowskiego, w asyście sędziów Wileckiego i Illinicza.

Jak i na śledztwie pierwiastkowem

Janik przyznał się do rabunku,

podczas gdy Franciszkowski zaprzeczał iż brał udział w napadzie.

Świadek, inkasent rzeźni Jóźwiak, opowiedział przed sądem o przebiegu napadu, poznając w oskarżonych jego sprawców.

Po przemówieniu prokuratora Skabiczewskiego, który domagał się surowej kary dla oskarżonych, sąd wydał wyrok mocą którego Franciszkowski i Janik zostali skazani po 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. das.

Strejk w teatrze
może wybuchnąć, w razie nieuwzględnienia żądań pracowników.

W myśl zawartej w swoim czasie umowy między dyrekcją teatru miejskiego, a związkiem pracowników instytucji użyteczności publicznej, teatr winien był angażować pracowników wyłącznie za pośrednictwem związków.

Ostatnio jednak przyjęto cały szereg pracowników bez związku, a poza tem wypłata pensji pracownikom nie odbywa się według umowy.

W związku z tem odbyło się ogólne zebranie pracowników teatru miejskiego i uchwalono wydelegować do teatru kierownika związku p. Kowalskiego z żądaniem wypełnienia warunków umowy pod groźbą strejku.

Równocześnie wynikł zatarg między pracownikami, a dyrekcją operetki niemieckiej z powodu nie podpisania dotychczas umowy.

I w tej sprawie interwenjować będzie związek pracowników instytucji użyteczności publicznej. b.

DZIŚ ROZWIĄZANIE TAJEMNICY POTĘGI DOLARA.

Przypominamy naszym czytelnikom, że dziś o godz. 8 wiecz. w Sali Filharmonji, ks. red. W. Kneblewski, świeżo przybyły gość z Ameryki, wygłosi niezwykle ciekawy na nasze czasy odczyt p. t. „Tajemnica Potęgi Dolara“. Jak słyszymy, wybiera się na ten arcyciekawy odczyt cała inteligencja łódzka.

Bilety do nabycia w cenie od 50 gr. do 2.50 przy kasie Filharmonji.

Eksmitowany
podpalił mieszkanie i zginął w ogniu.

Tragedje mieszkaniowe rozgrywają się nietylko w Polsce, lecz nękają całą ludność Europy środkowej.

Niejaki Antoni Tojko, elektrotechnik z Gracu przegrał proces o mieszkanie i zmuszony był je opuścić.

W wigilję wyprowadzki polał wszystkie meble naftą i zamknąwszy szczelnie drzwi i okna podłożył ogień. Za chwilę dom stanął w płomieniach.

Po ugaszeniu pożaru znaleziono zwęglone zwłoki eksmitowanego lokatora.

Przeciw pożyczce zagranicznej

wypowiedzieli się zgodnie wszyscy przedstawiciele sfer gospodarczych.

Proponowane warunki są zbyt ciężkie i chwila obecna nieodpowiednia.

Magistrat łódzki zwołał specjalną naradę w celu omówienia projektu pożyczkowego dla budowy wodociągów w Łodzi. W konferencji wzięli udział przedstawiciele wielkiego i średniego przemysłu, właścicieli nieruchomości, zrzeszeń społecznych, oraz prasy.

Wstępne przemówienie wygłosił p. prez. Cynarski, przedstawiając rozwój usiłowań miasta w kierunku wybudowania kanalizacji i wodociągów. Ponieważ nie można równocześnie sposobem gospodarczym, jak dotychczas, prowadzić obu prac, przeto zawsze przyświecała magistratowi myśl zaciągnięcia

wielkiej pożyczki inwestycyjnej,

czego, zresztą, domagała się od początku cała prasa bez różnicy kierunków.

Własny budżet inwestycyjny jest zmienny zależny od ogólnego poziomu prosperowania miasta, a planowa praca nie może być hamowana w okresach, gdy

wpływy magistrackie się zmniejszają.

Ostatnio do magistratu napływa bardzo wiele ofert pożyczkowych. P. prezydent zwraca jednak uwagę, iż zaciągnięcie pożyczki spowoduje

wydatne podwyższenie ciężarów społecznych (podatków).

Jedna z ofert zagranicznych, przedstawiona magistratowi przez dr. Zielińskiego z Warszawy, proponuje kredyt 15 milj. dolarów po 7 proc. Obligacje emitowane być mają po kursie 86-78. Prowizja i kurtaże mają wynieść około 2 proc. Magistrat chciałby nie zaciągać odrazu całej pożyczki, lecz brać ją

ratami w miarę potrzeby.

Spłata pożyczki ma się zacząć po 5 latach i trwać będzie 30 lat.

Gdyby pożyczka taka doszła do skutku, to należałoby uwzględnić i inne inwestycje (bruki, szkoły, łaźnie, szpitale). Budowa wodociągów musiałaby kosztować 46,6 milj. złotych, jednak wraz z kosztami emisji, procentami, kurtażem itd. suma ta wzrosłaby do

68,5 miljonów złotych.

Zaznaczyć jednak trzeba, że w ciągu 35 lat procenty i koszty podwoiłyby tę sumę, tak, iż w tym czasie Łódź musiałaby za wodociągi zapłacić 160-170 milj. złotych. Po trzech latach od chwili rozpoczęcia budowy, miasto mogłoby już korzystać częściowo z wodociągów

woda jednak byłaby bardzo droga.

Tak więc, jeśli dziś Warszawa nosi się dopiero z myślą podwyższenia ceny wody do 31 groszy za metr sześcienny, to w Łodzi należałoby brać dla opędzenia wydatków i amortyzacji 87 groszy!..

Magistrat dotychczas nie powziął w sprawie pożyczki wodociągowej żadnych decyzji, chciałby bowiem przedtem wysłuchać

opinji społeczeństwa i rady miejskiej.

W dyskusji, która rozwinęła się po przemówieniu p. prezydenta Cynarskiego zabrał przedewszystkiem głos pan mec. Stypułkowski, jako członek komisji kanalizacyjnej.

W komisji tej panuje tendencja budowy kanalizacji przy pomocy funduszów własnych, wodociągów zaś na podstawie pożyczki zagranicznej. Ta sama opinja panuje w min. skarbu.

Do Łodzi amerykan skierował rząd. Komisja kanalizacyjna jest zdania, że warunki proponowanego krdytu

są bardzo ciężkie.

Kierownik budowy kanalizacji p. inż. Skrzywan twierdzi, że Łódź, posiadając już gotowe plany Lindley'a i doświadczenie, może zaoszczędzić ze sumy kosztorysowej 12—15 procent.

Dalej w dyskusji brali udział: p. p. wiceprezes Kernbaum, mec. Pawłowski prezes Frydrych, red. dr. Kirkien, radni Fiedler i Waszkiewicz, prezes Babiacki, dyr. Szulborski i inni, którzy przeważnie wypowiadali się

przeciwko zaciągnięciu pożyczki

w chwili obecnej i na proponowanych warunkach.

Inż. Stupukowski zakomunikował, że półroczna rata wraz z odsetkami wynosić będzie przy zaciągnięciu pożyczki ratami — 2.743.250 zł., zaś przy zaciągnięciu całej sumy odrazu—zł. 2.906.966.

Wiceprezydent inż. Wojewódzki wskazał na momenty socjalne przy robotach inwestycyjnych, na szkodliwość przeciągania robót kanalizacyjnych ze względu na bruki miejskie, wobec czego należałoby roboty kanalizacyjne prowadzić w tempie możliwie szybkiem, zaś prace wodociągowe nie mogą być prowadzone w tempie tak powolnem, jak kanalizacyjne.

Przyśpieszenie zaś tych robót przy obecnym systemie finansowania ich, t. zn. zapomocą przeważnie pożyczek rządowych dla zatrudnienia bezrobotnych — będzie niemożliwe. O ile zatem miasto nie zaciągnie pożyczki,

trzeba będzie na długi czas zrezygnować z budowy wodociągów,

jak i innych większych inwestycji oraz z doprowadzenia miasta do należytego wyglądu.

Przy obecnych, nieunormowanych jeszcze stosunkach finansowych, warunki proponowanej pożyczki są może nieodpowiednie, ale gdy stosunki zmienią się na lepsze, choćby w pewnej tylko mierze,

trzeba będzie pożyczkę zaciągnąć

i pracować wówczas forsownie, aby kapitał wyzyskać możliwie najintensywniej oraz jaknajszybciej móc przystąpić do eksploatacji wodociągów.

Również i wiceprezydent Groszkowski był zdania, iż obecna chwila

nie jest odpowiednia do obciążania miasta

i przyszłych pokoleń tak wielkiemi zobowiązaniami finansowemi w walucie obcej gdy dochody swe miasto czerpie w walucie krajowej, której poziomu stabilizacji, wzgl. przyszłych fluktuacji kursu niepodobna przewidzieć.

Prezydent Cynarski, dziękując zebranym za wzięcie udziału w konferencji, zamknął obrady, poczem odbyła się konferencja prezydjum magistratu z obecnymi przedstawicielami prasy.

3-minutowe posiedzenie Rady miejskiej

odbyło się wczoraj pod ochroną policji.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej w Łodzi, zaiste, było niezwykłe. Trwało zaledwie 3 minuty. Ojcowie miasta, przerażeni incydentem z robotnikami w zeszłym tygodniu, tym razem

byli pod opieką policji.

Sprowadzono aż cały pluton, który wprawdzie do wnętrza gmachu nie wszedł, lecz już na pół godziny przed posiedzeniem policja obstawiła drzwi wejściowe

Cały dziedziniec

zalany był formalnie przez robotników sezonowych,

którzy i tym razem zamierzali „sprawdzić“, jak się też ich sprawy załatwia na plenum.

Ale drzwi były zamknięte. Wpuszczono coprawda kilku robotników, ale tylko zupełnie pewnych. To też i galerja wyglądała cichutko i spokojnie.

Na sali, wśród radnych niezwykłe podniecenie. Brak quorum.

Nie wszyscy radni widocznie czuli się zbyt pewni, by przyjść na posiedzenie. Chciano jednak widocznie koniecznie uchwalić tę

sprawę 13 pensji,

bo oto zauważyliśmy ciekawy i charakterystyczny obrazek.

Gdy ktoś z radnych zamierzał zakwestjonować quorum, koledzy jego, bliżej siedzący, gwałtownie poczęli go uspakajać, machając ręką: **„Niech się to już skończy...“.**

Na porządku dziennym był jeden jedyny punkt, pozostały z poprzedniego posiedzenia.

Sprawa 13-ej pensji.

Uchwalono ją odrazu, w wysokości **jednomiesięcznych poborów dla pracowników miejskich i nauczycieli i w wysokości 1-tygodniowych poborów dla robotników.**

Na tem posiedzenie zakończono.

Po upływie 5 minut gmach rady świecił pustkami.

Sum.

Panowie egzekutorzy, ostrożnie!

Nie wolno sekwestrować przedmiotów, nie należących do właściciela mieszkania.

Egzekutorzy podatkowi ściągając od zalegających płatników należne skarbowi podatki, zmuszeni są często sekwestrować różne przedmioty, by później w wyznaczonym terminie sprzedawać je na licytacji i tą drogą pokryć zaległości.

W wielu jednak wypadkach egzekutorzy ci postępują niewłaściwie, gdyż okładają sekwestrem przedmioty, które nie są własnością tej osoby, od której należy się władzy skarbowej podatek.

Powoduje to później różne nieprzyjmności dla tych osób, które są prawnymi właścicielami objętych sekwestrem przedmiotów i naraża te osoby na kilkakrotne nieraz nawet chodzenie do urzędu, celem wyświetlenia sprawy.

Wypadki takie zdarzają się obecnie dość często, zwłaszcza, gdy egzekutor podatkowy odwiedza mieszkanie płatnika w czasie jego nieobecności.

Dla uniknięcia ewent. przykrych następstw należy w takich wypadkach bezzwłocznie złożyć podanie do właściwego urzędu skarbowego i wskazać przedmioty niesłusznie objęte sekwestrem oraz wymienić faktycznych ich właścicieli.

Ostatnio władze skarbowe otrzymały specjalne zarządzenie z ministerstwa skarbu, w myśl którego urząd skarbowy, po otrzymaniu takiego podania, obowiązany jest egzekucję tych przedmiotów natychmiast wstrzymać i sprawę dokładnie rozpatrzyć. (p).

Szmery będą usunięte,

podwyżka będzie wprowadzona.

W ostatnich dniach wzmogły się znacznie szmery i przerwy w rozmowach telefonicznych w Łodzi. W związku z tem dyrekcja PAST w Łodzi, przystąpiła do rewizji przewodników, w celu usunięcia tych niedomagań.

Jednocześnie dowiadujemy się, iż z dniem 1 grudnia ma nastąpić 25 proc. podwyżka opłat telefonicznych, tak, iż dotychczasowe wprowadzenie prowizorycznie, tytułem próby podwyższone opłaty — utrzymaneby zostały przez specjalną międzyministerjalną komisję dla zbadania kosztów eksploatacji telefonów — jako ostateczne.

Detaliści tytuniowi

domagają się równouprawnienia z inwalidami

W stowarzyszeniu kupców detalistów województwa łódzkiego (Piotrkowska 31) odbyło się walne zebranie kupców branży tytoniowej. Na zebraniu tym omawiano szereg bolączek oraz podkreślano znaczenie konkurencji, jaką stwarzają dla detalistów tytoniowych inwalidzi.

Władze traktują obie te kategorie nierównomiernie, tak, iż inwalidzi mogą wyroby sprzedawać do 12 w nocy.

Dotkliwym ciężarem jest również przymus hurtowniczy, który powoduje w wielu wypadkach fakty, iż detaliści tytoniowi nie posiadają na składzie lepszych gatunków papierosów i tytoniu. Nie mniej ważną i aktualną obecnie sprawą są patenty i wysokie podatki, których inwalidzi nie płacą oraz zwyżki komornego.

W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono zwrócić się do dyrekcji monopolu tytoniowego z przedłożeniem tych postulatów, które nie kwestjonując zasadniczych praw inwalidów, winny być zrealizowane w interesie ogółu nietylko detalistów tytoniowych, ale i konsumentów.

KURJER HANDLOWY

Pożyczka wodociągowa.

Inicjatywie zwołania przez magistrat konferencji, celem wypowiedzenia się w sprawie pożyczki amerykańskiej dla budowy wodociągów, należy przyklasnąć. Osiągnięto przytem podwójny cel. Z jednej strony bezstronni krytycy wykazali całą nierealność i szkodliwość finansowania tą drogą budowy wodociągów, z drugiej strony zarząd miasta, odrzucając ofertę, może zasłonić się autorytetem opinji najpoważniejszych przedstawicieli miasta.

Grupa amerykańska oferuje miastu pożyczkę w wysokości 15 miljonów dolarów na okres 35-letni, przyczem amortyzacja rozpoczęłaby się po 5-ciu latach. Warunki emisyjne są następujące: kurs emisyjny po uwzględnieniu prowizji wahałby się od 85 — 86 za sto, oprocentowanie wyniosłoby 7 proc. W tych warunkach same procenty w okresie 5 lat wyniosłyby nieomal tyle, ile koszt całej budowy wodociągów, który został określony przez biura techniczne magistratu na sumę 5 i pół miljona dolarów. Dodać należy, iż w razie zaciągnięcia tej pożyczki koszt metra sześciennego wody wyniósłby 91 groszy, podczas gdy w Warszawie płaci się dotychczas 21 groszy, a w najbliższym czasie cena ta ma być podwyższona do wysokości 31,5 groszy.

Już same te względy wskazują dowodnie, iż pożyczka na tych warunkach mijałaby się z celem. Woda byłaby tak droga, że nikt nie mógłby jej pić, a miasto obciążone byłoby serwitutem, któryby przerastał możności finansowe. Pomijając nawet te względy, oraz trudności wyłaniające się z racji lokaty tej części pożyczki, któraby zaraz nie mogła być zużytkowana, istnieją tu względy natury zasadniczej, dla których od pierwszej chwili stanowczo należy się wypowiedzieć przeciwko zaciągnięciu pożyczki.

Finanse państwa znajdują się niestety dotychczas w stanie zupełnej płynności, to też zaciąganie wszelkiej pożyczki, nie opiewającej na złote obiegowe, kryje w sobie poważne ryzyko kursowe. Zanim waluta nasza nie będzie w zupełności zabezpieczona, wchodzenie w długoterminowe dolarowe zobowiązania urąga wszelkim zasadom finansowego rozsądku. Penetracja zagranicznych pożyczek do Polski musi odbyć się na zupełnie innej drodze. Przedewszystkiem skarb państwa posiadać musi odpowiednie zasoby, gwarantujące kurs waluty, zanim inicjatywa zaciągania pożyczek zagranicznych czy to ze strony samorządu, czy też osób prywatnych będzie mogła być uważana za słuszną.

Z chwilą gdy skarb zaciągnie pożyczkę odpowiednią do naszych potrzeb walutowych, nie tylko zostanie zabezpieczony kurs złotego, ale jednocześnie warunki emisyjne dla Polski zmienią się znacznie na korzyść. Najbardziej klasycznym przykładem, że właśnie w tym kierunku idzie rozwój wypadków, były Niemcy. W pewnym czasie po pożyczce Dawesa wystąpiły na rynek pożyczkowy wielkie niemieckie firmy przemysłowe, kraje związkowe i samorządy, uzyskując nawet dogodniejsze warunki emisyjne aniżeli Rzesza.

Tą drogą musimy pójść również i my. Samorząd łódzki może wystąpić dopiero na zagraniczne rynki finansowe, gdy obligacje rządu polskiego wprowadzone zostaną na światowe giełdy. Wprawdzie na onegdajszem zebraniu poruszana była sprawa ewentualnej konwersji w momencie, gdy konjunktury zagraniczne dla polskich papierów ulegną zmianie na lepsze lecz praktycznie jednak ta koncepcja nie posiada żadnej wartości, ze względu na bardzo niski kurs emisyjny.

Wszystkie zatem względy przemawiają przeciwko zaciągnięciu pożyczki amerykańskiej wodociągowej na obecnie proponowanych warunkach. Sytuacja finansowa Polski jest tego rodzaju, iż o ile kurs złotego ma być utrzymany na obecnym poziomie, decydująca ta operacja pożyczkowa musi być przeprowadzona najdalej w pierwszych miesiącach przyszłego roku. Jeśli się to nie stanie, bardzo wątpliwem jest, aby złoty mógł się utrzymać na dotychczasowym poziomie.

Wobec prądów, panujących w miarodajnych sferach rządowych, należy wnosić, iż do tego czasu zrobione będą decydujące posunięcia w tym kierunku. Najdalej w sześć miesięcy po rozwiązaniu problemu pożyczkowego przez rząd polski będą aktualne pożyczki zagraniczne samorządów czy też wielkich zakładów przemysłowych. Wówczas jednak, zarówno kurs emisyjny jakoteż stopa procentowa ulegną znacznej zmianie na korzyść.

Do tego czasu musi być odłożona pożyczkowa wodociągowa w Łodzi. Należy wyrazić zadowolenie, iż na poniedziałkowej konferencji przedstawiciele zarządu miasta podzielili słuszność objekcji, które powyżej wyłuszczyliśmy, a które były nieomal jednomyślnie przez zebranych podniesione. L. K.

W notesiku businessmana.

Łódź, 24 listopada

PODWYŻSZANIE KAPITAŁÓW zakładowych większych spółek akcyjnych — na które niedawno wskazywaliśmy — trwa w dalszym ciągu; pierwsza fabryka lokomotyw podwoiła swój kapitał zakładowy z dwóch na 4 miljony; zakłady amunicyjne „Pocisk", podniosły swój kapitał zakładowy o blisko 6 milj. do wysokości 8 miljonów; Podkarpackie Towarzystwo elektryczne z pół miljona na cały miljon złotych.

KONIE szlachetnego pochodzenia zakupować będzie niebawem wojskowość; kupno będzie uskutecznione za gotówkę lub krótkoterminowe czeki. Konie muszą mieć zaświadczenie odnośnej gminy, iż nie panuje w jej obrębie zakaźna choroba końska.

MŁÓCKA ZBÓŻ — wobec dobrych cen — odbywa się obecnie w przyspieszonem tempie, wpływa na to również i fakt, iż roboty w polu zakończyły się.

POWSZECHNY BANK ZWIĄZKOWY w Polsce podwyższa swój kapitał — w myśl uchwały walnego zgromadzenia z 20 b. m. — do 2 miljonów zł., drogą emisji 20.000 akcji wartości nominalnej 35 zł.

NA ZABAWKI POLSKIE do naszych izb przemysłowo-handlowych zgłasza zapotrzebowanie w dużych ilościach Argentyna i Australja.

PACZKI KUPCÓW polskich do Persji zawierające towar, mogą być wysyłane do Persji za pośrednictwem naszego teherańskiego poselstwa; jednakowoż poselstwo żąda przesłania sobie dodatkowo około 3 zł. od kilograma na dodatkowe koszty dostawy paczek w Persji.

PO OSTATNICH WAHANIACH i to dość silnych cyfra dziennego obrotu dewizowo-walutowego na giełdzie warszawskiej ustabilizowała się znów przy poziomie około 400 tysięcy dolarów.

BANK TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH opublikował swój bilans na 30 września 1926 r.

Własnych kapitałów obrotowych bank nie posiada. Przy ogólnej kwocie zasobów własnych 2.6 milj., nieruchomość bilansowana cyfrą 2,8 miljona.

Mimo to bank nie jest pozbawiony łatwości operowania wobec stosunkowo znacznego zapasu kasowego — 1.5 miljona, a także i z tej racji, że na 5,8 miljonów wkładów, około 1.25 milj. stanowią wkłady terminowe, a 0,7 miljona wkłady oszczędnościowe.

Bank kredytował w otwartym rachunku 760 tys., dyskont wyniósł 4,4 miljona zł., z czego redyskontowano 2,4 milj.

Trzy kwartały bież. roku w kosztach handlowych wyniosły 542 tys., co stanowi bardzo pokaźną kwotę w ustosunkowaniu do zysków na procentach i prowizji.

Ciężka sytuacja w przemyśle dzianym

spowodowana jest ciepłą pogodą.

Na łódzkim rynku wyrobów dzianych panuje obecnie kompletny zastój, którego przyczyną jest panująca piękna pogoda.

Fabryki miejscowe nie tylko że są pozbawione zamówień, ale otrzymują systematycznie odwołania poprzednich zleceń.

Wskutek ciepłych pogód podstawowy w tej gałęzi handlu włókienniczego sezon zimowy został przerwany.

W tych warunkach, pomimo, iż pierwsza połowa sezonu miała przebieg bardzo pomyślny, ogólne jego wyniki są nad wyraz niekorzystne.

O ile nawet w najbliższym czasie nastąpią zimna, to na wznowienie ruchu w handlu nie można bardzo liczyć.

Niema również widoków eksportowych, gdyż spadek cen bawełny pozbawił łódzkie wyroby dziane zdolności konkurencyjnej. Przemysł dziany zakupił surowiec po dawnych cenach, dzięki czemu obecne ceny wyrobów są wygórowane.

Zaznaczyć należy, że w ciągu całego sezonu poszukiwane były na rynku wyłącznie najtańsze gatunki towarów.

Wypłacalność klijenteli jest dotychczas zupełnie dobra, na przyszłość jednak należy się liczyć z bardzo poważnemi uzasadnionemi obawami. Nie ulega wszak wątpliwości, że o ile odbiorcy towaru nie sprzedadzą go, będzie to równoznaczne z zawieszeniem wypłat. Handel dziany pozbawiony jest bowiem zupełnie kapitałów zapasowych.

W obiegu znajduje się wyjątkowo znaczna ilość weksli, wystawionych podczas 2-miesięcznego ożywienia.

Obecnie przy sporadycznych tranzakcjach udziela się klijenteli otwartego kredytu.

Wreszcie, jako na okoliczność charakterystyczną dla rynku, wskazać należy, na żądanie klijenteli udzielania bonifikaty za niesprzedany towar. Żądanie te popierają kupcy tak wymownym argumentem, jak groźbą zwrotu towaru. C.

Handel pograniczny

w województwie łódzkiem

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi delegacja kupiectwa z Praszki powiatu wieluńskiego, która udaje się dziś do p. wojewody w sprawie wznowienia wydawania przez starostwo przepustek na pogranicze niemieckie.

Dzięki tym przepustkom kwitł dotychczas handel, polegający na eksporcie do Niemiec artykułów rolnych i mleczarskich, przyczem z tego procederu utrzymywała się cała ludność kupiecka Praszki.

W sprawie tej interwenjować będą razem ze wspomnianą delegacją przedstawiciele centralnego stowarzyszenia kupców.

Płaćcie zaległe podatki!

Władze skarbowe otrzymały z ministerstwa skarbu polecenie przystąpienia do energicznej egzekucji nieuiszczonych podatków, których płatność przypadała do dnia 15 b. m., t. j. podatku gruntowego za rok bieżący i podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w październiku, oraz II połowy zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za III kwartał r. b., płatnej 20-go b. m.

Przypominamy, że w ciągu listopada należy wykupywać świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na r. 1927.

Metale.

SYTUACJA OGÓLNA.

Londyn, 23 listopada.

(Tel. wł. „Republiki").

Po silnych zniżkach cen w październiku, pierwsza połowa bieżącego miesiąca zaznaczyła się silniejszą tendencją. Widocznem jest ożywienie w metalach zarówno w Anglji jak na kontynencie. Specjalne nadzieje wiąże się z możliwością strejku angielskiego. W Niemczech poprawiła się sytuacja w przemysłach przerabiających metale.

Bardzo donjosłem wydarzeniem jest wystąpienie British Metal Corporation z kartelu miedzianego, o czem donosiliśmy. Z drugiej strony powstanie kartelu aluminjowego świadczyłoby o tem, że nie można mówić narazie o upadku myśli międzynarodowego zrzeszenia się metalurgiki i handlu metalowego.

CZESI W KARTELU STALI?

Wiedeń, 23 listopada.

(Tel. wł. „Republiki").

W końcu bieżącego tygodnia odbędzie się w Pradze konferencja hut czeskich celem definitywnego zdecydowania kwestji przystąpienia Czech do kartelu.

Finanse.

DALSZE WYJAŚNIENIE TAJEMNICY TRUSTU „A. B. C.".

Londyn, 23 listopada.

(Tel. wł. „Republiki").

Formalne założenie nowego trustu międzynarodowego finansów t. zw. A.B.C. (American, British, Continental Corporation), już dokonało się. Nowy trust został wniesiony do rejestru handlowego w Wilmington (Delaware); wniesienie jako założyciele uskutecznia: „Blyth, Witter and Co." oraz „J. H. Schroeder Banking Corporation". „A.B.C." pracować będzie jako t. zw. „Investement-trust". **Terenem działalności będzie cały świat.** Działalność jego polegać będzie na zakupowaniu najróżniejszych papierów wartościowych. Kapitał własny wynosić będzie 14 miljonów dol. O ile zajdzie potrzeba powiększenia przedsiębiorstwa i zwiększenia w związku z tem kapitału zakładowego, zostaną emitowane na odpowiednią kwotę t. zw. debenture bonds. Kierownictwo będzie spoczywało w rękach domów Blyth'a i Schroedera.

Według deklaracji domu Blyth Witter and Co. nigdy nie było tak doskonałej okazji do dobrej lokaty pieniędzy w zbiedniałych państwach europejskich i nigdy nie było tak wielkiej pewności lokat jak obecnie. Zadaniem trustu będzie wyzyskanie tej okazji.

Przypuszczają, iż „A. B. C." stanie się dzięki swym konneksjom pierwszorzędną stacją rozdzielczą dla kapitału amerykańskiego w jego pochodzie do Europy.

HAUSSA W PAPIERACH WARTOŚCIOWYCH

Wiedeń, 23 listopada.

(Tel. wł. „Republiki").

Haussa na giełdach berlińskiej, wiedeńskiej i praskiej dla wszystkich papierów wartościowych nie mogła być dotąd opanowana; spodziewają się jednak, iż haussa punkt kulminacyjny już przekroczyła.

Cła.

NOWA TARYFA CELNA FRANCUSKA.

Paryż, 22 listopada.

(Tel. wł. „Republiki").

Wprawdzie oficjalne ujawnienie nowej taryfy celnej jest systematyczne odkładane, uzyskaliśmy o niej następujące wiadomości: specyfikacja taryf (oznaczająca zaostrzenie protekcjonizmu). wzrosła, zamiast dotychczasowych 654 wzgl. 1035 pozycji należy się obecnie spodziewać 1700 pozycji. **Zwłaszcza powiększono ilość pozycji włókienniczych i metalurgicznych.** Wprowadzono do taryfy system stawek zasadniczych dla grup wraz ze współczynnikami dla podgrup towarów. Wprowadzono nadto zmienny współczynnik, który ulegnie zmianom w miarę zmian waluty.

Dolar w Łodzi.

Wczoraj kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w płaceniu 9.01 i pół i w żądaniu 9.02.

Tendencja utrzymana.

Obroty znikowe.

Podaż materjału dolarowego przewyższa popyt.

Wielokrotne paszporty dla kupców.

Centralne stowarzyszenie kupców skierowało do ministerstwa przemysłu i handlu listę miejscowych kupców, zasługujących na otrzymanie wielokrotnych paszportów zagranicznych ulgowych.

SYNDYKAT DLA POPIERANIA HAUSSY FRANKA.

Paryż, 22 listopada.
(Tel. wł. „Republiki").

Amsterdamska „Algemeen Handelsblad" donosi, iż międzynarodowa spekulacja stworzyła w Amsterdamie syndykat dla popierania haussy franka. Syndykat dysponuje kapitałem zakładowym w wysokości wielu miljonów franków. — Równolegle z zakupami franków na giełdach światowych, syndykat sprzedaje we Francji znaczne ilości dewiz i walut. Obawiają się, iż akcja syndykatu obliczona jest na późniejszy kontratak.

OSŁABIENIE LIRY.

Londyn, 22 listopada.

Na giełdach światowych w ostatnich dniach osłabła dotąd silna tendencja dla liry. Przypisują to skierowaniu się całej międzynarodowej spekulacji do dewizy paryskiej.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8,99

CZEKI.

Belgja 125,55
Holandja 360,65
Londyn 43,68
Nowy York 9,—
Paryż 32,10
Praga 26,72
Szwajcarja 173,90
Wiedeń 127,18
Włochy 37,85

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 75,50 — 77 —
Pożyczka kolejowa 87 — 87,50
Pożyczka konwers. 5 proc. 46 —
8 prco. 93,50 — 95 —
4 i pół proc listy zastawne ziemskie przedw. 37,75 — 37,70 — zł. 36,85—36,65
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 30 — zł. 42,25 — 41,75

AKCJE.

Bank Handlowy 3 — 3,10
Bank Spółdzielczy 75 —
Bank Zarobkowy 5,50
Bank Polski 82— 81,25
Bank Zachodni 1,30
Bank Przem. Lwów 0,10
Cerata 1 —
Siła i Światło 22 —
Cukier 2,90 — 2,85 — 2,90
Węgiel 69 —
Cegielski 13,50
Modrzejów 3,60 — 3,65
Parowozy 0,26
Starachowice 2,06 — 2,04 — 2,06
Syndykat Roln. 1,30 — 1,60
Borkowski 1,20 — 1,25
Spirytus 2,05
Brown Boveri 1,50
Częstocice 1,15 — 1,13 — 1,15
Wysoka 3 —
Nobel 2,60 — 2,55
Lilpop 16 —
Ostrowieckie 7,25 — 7,35
Rudzki 1,10
Ursus 1,40
Żyrardów 11,30
Haberbusch 64 —
Lombard 2,90

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 23 listopada.

Nowy York 4,84 7/8
Holandja 12,13
Francja 137,25
Belgja 34,86 i pół
Włochy 114,62
Niemcy 20,43 1/8
Szwajcarja 25,14 3/4
Hiszpanja 32,02
Portugalja 2,53
Danja 18,21
Szwecja 18,17 1/4
Norwegja 18.90
Helsingfors 192,50
Praga 163,62

Paryż, 23 listopada.

Londyn 138
Nowy York 28,53
Belgja 397
Hiszpanja 430
Włochy 120
Szwajcarja 550
Holandja 1138,50
Praga 84,80
Rumunja 15,90
Niemcy 668

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Za 100 złotych:
Zurych 57,50, Berlin 46,285 — 46,765, wypłaty na Warszawę 46,42 — 46,66, Wiedeń czeki 78,25 — 78,75, banknoty 78,40 — 79,40, Praga 374,50, Londyn za 1 f. szt. 43 i pół

Zboże.

OGÓLNA SYTUACJA ŚWIATOWA.

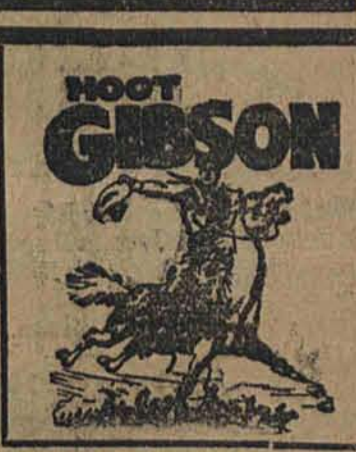
Londyn, 23 listopada.
(Tel. wł. „Republiki").

W Australji żniwa już rozpoczęły się częściowo. Mimo to tonaż zamówiony nawet na późne terminy jest na tyle drogi, iż nie można się spodziewać, aby australijskie oferty wpłynęły na zniżkę cen. Z Argentyny także napływają wiadomości o pomyślnym przebiegu żniw; zanotować wypada, iż powierzchnia siewna w tym roku wzrosła. W Kanadzie ogłosiło ministerstwo rolnictwa nowe cyfry o zbiorach, które znowuż są wyższe o parę miljonów buszli, aniżeli poprzednie. Wiadomości z kontynentu europejskiego są analogiczne Dobre pogody umożliwiają prawidłowy przebieg prac w polu; rok obecny jest o tyle wyjątkowy, iż przypuszczalnie nie będzie żadnych strat z powodu zamarzania.

REFLEKSY POLSKIE NA WĘGRZECH.

Wiedeń, 23 listopada.
(Tel. wł. „Republiki").

Wiadomości z Polski o zamierzonych restrykcjach eksportowych dla żyta wydatnie wzmocniły tutejsze kursy. Sytuacja dostawców węgierskich w środkowej Europie polepszy się dalej według wszelkiego prawdopodobieństwa.





Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zam. w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U P C. ogłasza, że w dniu 2 grudnia 1926 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 109 i 189 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomośc, należących do Jankla Judelowicza i Dawida Wolfsi, składających się z mebli i futra, oszacowanych na sumę zł 1075

Łódź, 10. XI-26 r.

Komornik: Jan Rzymowski

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: W. Polak Redaktor: Wacław Smólski Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 57